Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, środa 9 czerwca 1937 Nr. 158

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89,
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Chaskielewicz skazany na śmierć

Motywy wyroku skazującego

WARSZAWA 8. 6. Pat W dniu dzisiejszym o g. 12-tej zapadł wyrok na Judkę Lejbę Chaskielewicza, oskarżonego o zabójstwo wachmistrza 7 p. ułanów śp. Bujaka, popełnione w dniu 1 czerwca 1936 r. w Mińsku Mazow.

Sąd skazał Chaskielewicza z art. 225 k. k. par. 1 na karę śmierci

Obrona zapowiedziała apelację

* *

Wstrząsające wrażenie

Warszawa. 8. 7. (Sin.) Wyrok skazujący Chaskielewicza na śmierć został wydany w kilka minut po godz. 12 w południe. Wśród grobowej ciszy przewodniczący trybunału, odczytał wyrok. Wywarł on wstrząsające wrażenie. Jedynie tylko Chaskielewicz nie zareagował, jakby nie rozumiał o co chodzi. Po ogłoszeniu wyroku przew. trybunału odczytał motywy.

Tło zabójstwa

Warszawa, 8. 6. (Sin) Motywy wyroku skazującego Chaskielewicza na karę śmierci są następujące:

Wyrok skazujący oskarżonego Chaskielewicza na karę najwyższą z art. 225 § 1 k. k. za zabójstwo śp. wachmistrza Jana Bujaka sąd okręgowy oparł na całokształcie okoliczności sprawy, ujawnionych w toku przewodu sądowego mając na względzie następujące dane i przesłanki.

Fakt pozbawienia życia wachmistrza Bujaka przez oskarżonego Chaskielewicza i okoliczności temu zabójstwu towarzyszące ustalone zostały na rozprawie sądowej przez zeznania zbadanych świadków naocznych, przez ogłoszenie protokółu oględzin zwłok zabitego i wreszcie przez przyznanie samego faktu zabójstwa w wyjaśnieniach oskarżonego.

Oddając wówczas kilka strzałów z rewolweru do wachmistrza Bujaka — przy czym strzały oddane zostały z tyłu i z bezpośredniego pobliża, ostatni zaś padł strzał wtedy, gdy Bujak leżał już na ziemi oskarżony miał niewątpliwie zamiar bezpośredni pozbawienia życia Bujaka, — czego zresztą nie neguje i sam Chaskielewicz.

Przyznając się zarówno i w trakcie śledztwa jak i na rozprawie sądowej do zabójstwa, osk. Chaskielewicz w wyjaśnieniach swoich podał że zabił wachmistrza Bujaka jakoby dlatego, że kiedy przed kilku laty odbywał on, Chaskielewicz służbę wojskową w pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim, Bujak, który podówczas był dowódcą plutonu, w którym służył Chaskielewicz, a więc jego bezpośrednim przełożonym, wymyślał mu od Żydów, bił go, bądź też kazał żołnierzom go bić, dał mu rozmyślnie złego konia, przez którego został następnie ugryziony a wreszcie kazał pewnego razu zanurzyć Chaskielewicza głową na dół do beczki z wodą i nieczystościami. Takim twierdzeniom oskarżonego — twierdzeniom, którymi chciał on usprawiedliwić poniekąd swój czyn zbrodniczy — jaknajkategoryczniej zaprzeczyli zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie sądowej zbadani świadkowie, pośrednio przeczy temu również i ta okoliczność, że kiedy po zwolnieniu już oskarżonego Chaskielewicza 7 pułk ułanów przejeżdżał na ćwiczenia przez Kałuszyn. Chaskielewicz wyszedł na spotkanie pułku, przywitał się z Bujakiem i przyjaźnie z nim rozmawiał.

Śp. Bujak

Fakt ten nie dał się pogodzić z twierdzeniem osk. Chaskielewicza o strasznych cierpieniach i męczarniach jakich doznać miał od Bujaka w czasie służby wojskowej. Wszyscy zbadani w tym przedmiocie świadkowie — oficerowie, podoficerowie i szeregowi z okresu służby Chaskielewicza (a byli wśród nich i Żydzi) w sposób jaknajbardziej stanowczy i nie budzący żadnych wątpliwości wykluczyli możliwość takich przewinień ze strony plutonowego Bujaka, jakie zarzuca mu osk. Chaskielewicz, zaprzeczyli w ogóle jakimkolwiek wykroczeniom, czy choćby nawet uprzedzeniu Bujaka do Chaskielewicza: stwierdzili ponadto, że Bujak był żołnierzem i podoficerem wybitnym i wzorowym, usposobienia spokojnego i równego, podwładnych w wojsku traktował dobrze. Życzliwy dla żołnierzy i sprawiedliwy był na służbie wprawdzie wymagający i nieco może ostry lecz bezwzględnie życzliwy dla żołnierzy i sprawiedliwy. Wszystkich podwładnych mu żołnierzy traktował jednakowo bez względu na wyznanie czy narodowość, specjalnie zaś do oskarżonego Chaskielewicza stosunek Bujaka był ludzki i sprawiedliwy niczym nie odbiegający od ogólnych zasad zachowania się Bujaka: nie zauważono aby Bujak był dla Chaskielewicza uprzedzony czy niechętny, przeciwnie były nawet fakty świadczące o szczególnej wyrozumiałości Bujaka w stosunku do Chaskielewicza, który — jak niemal jednomyślnie stwierdzili wszyscy świadkowie — był żołnierzam złym, ćwiczenia wykonywał niechętnie, był krnąbrnym, uparty i nie słuchał rozkazów swych przełożonych, był w wojsku — wedle określeń świadków — łazikiem, symulantem i markierantem.

Nastawienie polityczne

W świetle tak kategorycznych zeznań świadków wyjaśnienia osk. Chaskielewicza co do pobudek jego czynu zbrodniczego na wiarę nie zasługują i są najoczywiściej wręcz niezgodne z prawdą. Osk. Chaskielewicz szkalując pamięć zmarłego wachmistrza polskiego chciał w ten sposób pomniejszyć wagę swego zbrodniczego przewinienia.

Nie chęć tedy zemsty osobistej za doznane rzekomo od wachmistrza Bujaka cierpienia i udręki pchnęła osk. Chaskielewicza do zbrodni zabójstwa, działały tutaj najoczywiściej pobudki inne, wynikające z nastawienia politycznego i społecznego Chaskielewicza.

Oskarżony należał do oddziału „Bundu", w Kałuszynie, do organizacji „Cukunft" i „Kulturliga", oraz do związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego.

Wszystkie te organizacje pozostawały, jak stwierdzono, pod silnymi wpływami partii komunistycznej. Osk. Chaskielewicz jeśli formalnie nie należał do partii komunistycznej, był niewątpliwie zwolennikiem i wyznawcą jej ideologii w sprawach ustroju państwowego w Polsce i armii, wynika to choćby z jego wynurzeń zawartych w pamiętnikach i notatkach z ręki jego pochodzących.

Na tle takiego nastawienia oskarżonego — nastawienia bezwzględnie wrogiego państwu polskiemu a zwłaszcza jego armii — powstała zbrodnia, jakiej dopuścił się osk. Chaskielewicz — zabójstwo podoficera armii polskiej wachmistrza Bujaka.

Nie bez poważniejszego wpływu, choćby pośredniego na czyn zbrodniczy Chaskielewicza, na ostateczną być może decyzję jego w tym względzie był nienawistny i wrogi stosunek pewnego odłamu żydowskiej ludności i prasy do

państwa polskiego, jego władz i do armii polskiej, przy czym wrogi ten stosunek w czasach ostatnich przed zabójstwem stawał się bardziej jaskrawym i napastliwym.

Chaskielewicz -- normalny

Sąd nie podzielił opinii biegłych lekarzy co do istnienia u oskarżonego takich nienormalności natury psychopatycznej, które w znacznym stopniu ograniczaćby mogły u niego zdolność kierowania swym postępowaniem. Zanalizowawszy wszechstronnie, krytycznie i spokojnie poszczególne etapy z życia Chaskielewicza i jego zachowania się, a więc przebieg jego służby wojskowej, konsekwetne ubieganie się po zwolnieniu z wojska o rentę inwalidzką, zachowanie się Chaskielewicza przed zbrod nią bezpośrednio oraz w czasie samej zbrodni i po niej, myśli i zdania wyrażone przezeń w pamiętnikach i luźnych notatkach, wyjaśnienia składane przez Chaskielewicza w czasie śledztwa i na rozprawie sądowej, zachowanie się jego na rozprawie i odpowiedzi udzielane na zadawane mu przez sąd i strony pytania, a wreszcie nie znajdując żadnych obiektywnych danych, które wskazywałyby na poważniejsze anormalności psychiki Chaskielewicza, mogące mieć wpływ na ograniczenie zdolności rozpoznawania znaczenia czynów dokonywanych lub kierowania postępowaniem, sąd doszedł do przekonania, że w psychice Chaskielewicza nie ma takich właściwości psychopatycznych, które ograniczałyby w znacznym stopniu zdolność jego kierowania swym postępowaniem i że w chwili zbrodni tego rodzaju ograniczenia zdolności u Chaskielewicza nie było.

Z premedytacją

Jak ustalił przewód sądowy, zabójstwa wachmistrza Bujaka dokonał osk. Chaskielewicz, z całą świadomością swego czynu i z pełną premedytacją, świadczy bowiem o tym przede wszystkim zachowanie się jego w przeddzień zabójstwa (informowanie się w Kałuszynie u żołnierza z 7 p. ułanów, czy Bujak jest w Mińsku Mazowieckim i gdzie zamieszkuje) tudzież planowa jego akcja w Mińsku Mazowieckim bezpośrednio poprzedzająca zabójstwo, a wreszcie sam przebieg zbrodni. O jakimkolwiek stanie wzruszenia duchowego u osk. Chaskielewicza w chwili dokonania zbrodni nie może być mowy, albowiem żadnych danych w tym względzie, ani śledztwo ani przewód sądowy nie dostarczyły.

Najwyższy wymiar kary

Czyn zbrodniczy osk. Chaskielewicza mieści się w ramach art. 225 par. 1 k. k. Sąd zastosował względem osk. Chaskielewicza najwyższy wymiar kary, przewidziany w ustawie, mając na uwadze, że brak w sprawie jakiejkolwiek okoliczności, która mogłaby złagodzić winę oskarżonego, że natomiast cały szereg danych, ustalonych na rozprawie sądowej świadczy o bardzo wysokim napięciu złej, zbrodniczej woli u osk. Chaskielewicza. Zbrodni zabójstwa dokonał on z całą premedytacją i w sposób wykazujący okrucieństwo samego sprawcy, a po zbrodni nie okazał najmniejszego żalu ani skruchy, zbrodni dopuścił się na osobie swego przełożonego z czasów służby wojskowej, ofiara zabójstwa, wachmistrz Bujak zginął na służbie i z powodu służby, a był on przedstawicielem i podoficerem armii polskiej, która stanowi najwyższe dobro państwa i narodu i winna być chroniona w sposób jaknajbardziej stanowczy i zabezpieczona przed wszelkimi zamachami od wewnątrz ze strony czy to osób po jedynczych, czy to grup zbiorowych, albowiem tego rodzaju zamachy stać się mogą szczególnie niebezpiecznymi dla ładu wewnętrznego i spokoju obywateli. Sąd doszedł do przekonania, że najpełniejsze eliminowanie przestępcy Chaskielewicza ze społeczeństwa w postaci pozbawienia go życia, podyktowane jest nieodzowną koniecznością ochrony społecznej ze względu na wybitnie aspołeczne właściwości Chaskielewicza, stanowiące znamienną jego cechę i jaknajściślej związane z jego osobowością, których żadna doleg liwość przewidziana w kodeksie karnym w formie pozbawienia wolności, nawet dożywotniego, usunąć nie jest zdolna. Kara wymierzona osk. Chaskielewiczowi bynajmniej nie ma charakteru li tylko odwetu, a jest reakcją, skierowaną ku obronie społeczeństwa. Zgłoszone przez wdowę Józefę Bujakową powództwo cywilne o 1 złoty tytułem wynagrodzenia za szkody moralne sąd zasądził jako uzasadnione i słuszne, wynikające z przestępstwa przez Chaskielewicza dokonanego.

Z TEJ SALI NIE POWINNA WYJŚĆ chmura gromowa!..

Przemówienie obrońcy adw. Jana Dąbrowskiego w procesie Chaskielewicza

„Uderza się w godność mojego narodu"

Warszawa, 8. 6. (A). W części wczorajszego nakładu podaliśmy już krótkie streszczenie znakomitej mowy obrończej adw. J. Dąbrowskiego w procesie Chaskielewicza.

Zamieszczamy obecnie dosłowny tekst tej mowy adwokata-Polaka, która była głosem prawdy i sumienia:

„Byłem przekonany — mówi na wstępie obrońca — że będę normalnym obrońcą w normalnej sprawie, że oskarżenie dotyczy czynu jednostki, która działała pod wpływem czynników psychicznych.

Tymczasem spadło na mnie szersze zadanie. Muszę odpowiedzieć na zarzuty i podejrzenia, które godząc w Chaskielewicza, godzą i dalej. Nie w to, w co wy, panowie, macie na myśli (tu adw. Dąbrowski zwraca się w stronę rzeczników powództwa cywilnego). Są one jak bumerang, wracają i uderzają w godność mojego narodu.

POWÓDZTWO NIE MA PRAWA WYSTĘPOWAĆ — W IMIENIU NARODU.

Wystąpiliście tu panowie z różnymi pełnomocnictwami. Mówiliście nie tylko o wdowie i dzieciach, lecz o pułku, armii, nawet — narodzie. Czy pułk upoważnił was do wygłaszania twierdzeń, któreście wypowiedzieli?

Armia — na pewno nie! Armia — to wielka niemowa, która stoi na stronie od walk między obywatelami. Taką tradycję przekazał jej Marszałek Piłsudski.

W imieniu narodu?! Nie macie takiego pełnomocnictwa. Oświadczam wam to, jako taki sam Polak, ale z dawniejszą legitymacją walki o Polskę, z poczuciem, że nie zginął u nas rozum i ze świadomością, że za swoimi plecami mam coś więcej niż Chaskielewicza.

HISTORIA A TERAŹNIEJSZOŚĆ.

Poruszono tu przeszłość. Jakie wyciągnięto z niej wnioski?

W przeszłości walczyli z nami Ukraińcy. Czy dlatego mamy powiedzieć, że nie dążymy do porozumienia z nimi i że nigdy do niego nie dojdziemy?

Że w r. 1920 istniał, sprawdzony czy nie — przytaczacie fakty wątpliwe, sprawy wznowione po śmierci oskarżonych, jak np. sprawę rabina Szapiry — nie zawsze całkowicie lojalny stosunek ludności żydowskiej na Kresach do Polski, to cóż z tego wynika? Przecież od tego czasu minęło tyle lat. Czyście w tym okresie pomyśleli o tym, aby ułożyć współżycie, dążyli i przyczynili się do przyciągnięcia tej ludności do Polski?

DO CZEGO SŁUŻY SALA SĄDOWA?

A teraz co robicie? Przypuszczenia i podejrzenia rozejdą się z tej sali po kraju wśród ludzi ciemnych i bezkrytycznych. Echo tych słów może być groźne. Może oto właśnie idzie?

Ale nie wszyscy jeszcze w Polsce chcą tego. Sprawa Chaskielewicza rozpatrywana spokojnie, nie daje powodu do mówienia o jakiejkolwiek odpowiedzialności zbiorowej.

Merytorycznie uroszczeń naszego klienta nie popieraliśmy. Chcieliśmy, aby opinia wiedziała, że ś. p. Bujak był dobrym i zrównoważonym podoficerem i że — co stanowiło jego największą zaletę — nie robił różnicy między żołnierzami z powodów narodowościowych. Wy pragniecie dowieść, że ś. p. Bujak był wyjątkiem, że regułą jest wasza zaciekłość, a wyjątkiem — równowaga i sprawiedliwość. Mieliście smutną odwagę mówić, że jeśli sąd nie zaspokoi pomsty, znajdzie się inny sposób.

Słyszałem pogłoski. Wierzyłem jednak, że do tego dojść nie może i dlatego nie zawiadomiłem o nich prokuratora".

W tym miejscu przewodniczący przywołuje adw. Dąbrowskiego do porządku, po czym oświadcza: „Stwierdzam, iż przedstawiciele powództwa cywilnego nie mówili".

Prokurator: „Proszę, aby pan adwokat powtórzył swoje słowa i aby je zaprotokołowano, bym znalazł element do wystąpienia".

Adw. Dąbrowski: „Powiedziałem, iż dochodzą mię pogłoski o zamierzonej i grożącej pomście na osobie Chaskielewicza. Wierząc w ścisłość opieki konwoju nad oskarżonym nie podałem tego do wiadomości p. prokuratora".

Przewodniczący: „Pan nie wspomniał teraz o powództwie, a przedtem pan nie mówił o osobie Chaskielewicza".

Prokurator: „Ja zrozumiałem, że idzie o zemstę na panu adwokacie".

Adw. Dąbrowski: „Mnie nikt nie groził, mówiłem o pomście grożącej Chaskielewiczowi".

HISTORYCY ENDECCY KŁÓCĄ SIĘ MIĘDZY SOBĄ.

Po tym incydencie, który wywołał wielkie poruszenie, adw. Dąbrowski poświęcił kilka słów „rozważaniom historycznym', przyczepionym do tej sprawy.

„To są rzeczy nie nowe. Przypuszczam, że nie na jednym procesie występowano z tymi tezami. Ale zarzuca się Żydom jednocześnie i to, że w r. 1863 tylko cienka ich warstwa przystąpiła do powstania, jak tu mówiono, i to, że powstanie było przez nich inspirowane. Tak pisze Giertych.

Co do mnie słyszałem o udziale Żydów w pogrzebie 5 poległych i o tym, że stosunki polsko-żydowskie były wówczas serdeczne.

LEGENDA O SPISKU.

Rzecznicy powództwa twierdzą, że Chaskielewicz miał wspólników. Opowiadają o współsprawcach. Na jakiej podstawie? Świadkowie, których sprowadzili do sądu i na których się powołują, byli już badani w śledztwie. A jednak ani sędzia śledczy, ani prokurator nie doszukali się żadnego współsprawcy.

(Dokończenie na str. 3).

Mowa adwokata Dąbrowskiego

(Dokończenie ze strony 2-ej).

ZGĘSZCZANIE CHMURY.

Pewien żołnierz przytoczył rozmowę z ułanem Hochbergiem. Działo się to w rok po tej rozmowie. Czy odtworzył ją ściśle? Czym właściwie miał grozić Hochberg: czy rządem żydowskim, czy socjalistycznym, czy parlamentarnym. Hochberg w ogóle zaprzeczył, by wypowiedział jakieś pogróżki.

Zgęszcza się w ciemności. Nie wywrze to wpływu na sąd, ale poniesie z tej sali chmurę, z której nie wiadomo kiedy i gdzie padnie grom.

GDZIE DOWODY INSPIRACJI?

P. prokurator mówił o inspracji. Na miesiąc przed zabójstwem ś. p. Bujaka zabito Celicha. Kto to był? Nie dowiedziano się. Ale powiada się, że „całe żydostwo nosiło po nim cichą żałobę“. I wysuwa się twierdzenie, co najmniej atmosfera wywołana zabójstwem Celicha podżegała Chaskielewicza.

Nie bierze się pod uwagę pamiętników Chaskielewicza, z których wynika, że zamiar zabicia Bujaka zrodził się w głowie oskarżonego na długo przedtem.

Pamiętnik uznano za autentyczny. Biegli stwierdzili, że Chaskielewicz jest typem schizoidalnym, że zamyka się w sobie i odcina się od świata. Można raczej powiedzieć, że śmierć Celicha zupełnie dla niego nie istniała. Chaskielewicz zastanawiał się wtedy, czy zabić żonę i dzieci, czy też Bujaka.

UROJENIA CHOREGO MÓZGU.

Mówiono tu o wpływie światopoglądu bundowskiego, utrzymywano, że oskarżony poprzez Bujaka chciał symbolicznie ugodzić w militaryzm. Nie bronię tu „Bundu“, ale gdzie „Bund“ wykazał stanowisko prokomunistyczne? Przecież gdyby to było prawdą dawno by go już rozwiązano.

Moim zdaniem, faktycznie rzecz wygląda tak, że „Bund“ pod pojęcia przedwojennego marksizmu podciąga rzeczy dziś nieaktualne. Dziś po wojnie trudno mówić o takim stosunku do militaryzmu jak dawniej.

A jeżeli to idzie od „Bundu“ do „Cukunftu“, organizacji młodzieży, od „Cukunftu“ do Chaskielewicza, od Chaskielewicza zdrowego do Chaskielewicza, to powstaje bigos, z którego o pojęciach Chaskielewicza trudno wnioskować.

Natomiast tyle razy natrafiamy nie na kapitalizm i militaryzm, lecz na urojenia związane z Bujakiem.

NIKT NIE JEST ODPOWIEDZIALNY POZA OSKARŻONYM.

Jakąż odpowiedzialność może tu ponosić społeczeństwo żydowskie w Kałuszynie czy Mińsku Mazowieckim. To społeczeństwo uważało Chaskielewicza za obłąkańca, za człowieka, który się nie udał.

Goldberg debrał mu rewolwer. To był jedyny wyraz stosunku społeczeństwa żydowskiego do Chaskielewicza. Uczyniono. co należało dla spokoju publicznego.

Potem zwrócono mu pieniądze wydane na broń, myślano, że nie jest już niebezpieczny. Omylono się: Chaskielewicz nabył nowy rewolwer, a jednocześnie dostał nowej manii!“

JESZCZE O POGRÓŻKACH.

Tu adw. Dąbrowski prosi o zarządzenie krótkiej przerwy. Po przerwie jeden z przedstawicieli powództwa cyw., adw. Suchodolski składa takie oświadczenie: „Kiedy p. Dąbrowski mówił o pomście, zrozumieliśmy, że twierdzi, jakoby te pogróżki padły z naszej strony. Prosimy, by p. Dąbrowski wyjaśnił, czy do nas to kierował“.

Adw. Dąbrowski: „Oświadczam raz jeszcze, że o możliwości jakiegoś samosądu nad oskarżonym słyszałem ze strony i że powodowie cywilni nadmienili również o jakiejś pomście.

Przewodniczący: Nie, o pomście powodowie nie mówili.

ZBRODNIA CZŁOWIEKA OBŁĄKANEGO.

W drugiej części przemówienia adw. Dąbrowski powiada:

„Zabójstwo przedstawiciela wojskowości wzbudziło odgłos. Ale nie tylko współczucia. Był też inny odgłos — niepożądany. Im mniej będzie takich odgłosów, tym lepiej.

Obrona odrzuca tezę, jakoby istnieli jacyś współsprawcy, stwierdza, że nie było inspiracji, pokazuje, że zabójca jest człowiekiem obłąkanym. W ten sposób przyczyniamy się do oczyszczenia atmosfery.

OSKARŻONY JEST OBŁĄKAŃCEM.

Za takiego uznało go kolegium psychiatrów szpitala w Tworkach. Słyszeliśmy, że to człowiek bezwzględnie nienormalny.

Cóż z tego, że nie skonstatowano u niego schizofrenii, rozszczepienia psychiki? Istnieje inny rodzaj chorób psychicznych. rozmaite manie.

Maniacy nie cierpią na brak logiki w rozumowaniu, ale rozumują na podstawie chorobliwych przesłanek. Są przekonani np., że ich prześladują, że mają szklany brzuch i t. p.

U Chaskielewicza biegli spostrzegli właśnie maniactwo o charakterze prześladowczym. Chaskielewicz cierpi na manię prześladowczo-pieniacką. Miał urojenia najtypowiej obłąkańcze. Np. historia z beczką: czy takie zanurzenie w wodzie może spowodować utratę zdrowia?

Żył tymi urojeniami.

Zabójstwo Celicha nie obchodziło go, myślał wtedy o czymś zupełnie innym.

CHCIAŁ ZABIĆ ŻONĘ I DZIECI.

Widzimy, jak jego stan nienormalny pogłębia się, wszystko jedno, czy nazwie się to obłędem, czy psychozą, czy jeszcze inaczej.

Dr Łuniewski objaśnił nam, że często chorzy umysłowo rozładowują wybuch na innym — człowieku czy przedmiocie, niż pierwotnie upatrzony.

To samo tłumaczy, jak Chaskielewicz od myśli o zabójstwie żony i dzieci przeszedł do zabójstwa ś. p. Bujaka, którego uważał za sprawcę swego nieszczęścia.

JAK CEGŁA Z DACHU

To co się potem stało, śmierć ś.p. Bujaka, było tragicznym wypadkiem. Tak jakby spadła cegła z dachu. Ale jak spadająca cegła nie oznacza walki narodu żydowskiego z polskim tak samo nie można się tego doszukać w czynie Chaskielewicza.

W dalszym ciągu adw. Dąbrowski omawia jeszcze stan psychiczny oskarżonego i wskazuje, że według biegłych Chaskielewicz w znacznym lub bardzo znacznym stopniu nie może kierować swymi czynami. Raz powiedziano w „bardzo znacznym“, a raz tylko „znacznym“. Adw. Dąbrowski zastanawia się nad tym rozróżnieniem i przychodzi do wniosku, że Chaskielewicz miał chwile, kiedy przejawiały się w nim pewne czynniki hamujące, i takie, w których stawał się całkiem niepoczytalny. W momencie właśnie takiej okresowej niepoczytalności popełnił zbrodnię.

Wprawdzie biegli mówią tylko o zmniejszonej poczytalności, ale naginają się tu do prawniczych sposobów myślenia i nie zajmują już wtedy stanowiska czysto lekarskiego. Nie wiedzą przy tym, co prawodawca rozumiał przez zmniejszoną poczytalność, którą przyjął dla stanów zwiększonej afektacji, większej pobudliwości.

Czy może być jaskrawszy przykład zupełnej niepoczytalności, niż Chaskielewicz? Ten człowiek powinien znaleźć się nie w więzieniu, lecz w szpitalu.

Leży to w interesie publicznym, aby ten wypadek osądzić jako wyjątkowy, odosobniony.

NIE PODSYCAĆ ZGUBNYCH INSTYNKTÓW!

Jeżeli pozostanie choć cień wątpliwości, jeżeli chorego człowieka osądzi się jak zdrowego — wyrządzi się wielką szkodę dobru publicznemu.

Kto nie chce pchać jednych przeciw drugim, musi się nad tym zastanowić.

Wierzę, iż nie wyrażam tu tylko swego zdania.

Nasilenie zgubnych instynktów nie pozwala rozważać rozważnie, rozsądnie sprawy żydowskiej. Ale nie zbraknie w Polsce ludzi, którzy tak jak ja, będą występowali przeciwko gwałtom i tumultom.

Z tej sali nie powinna wyjść chmura gromowa. Smutne wypadki mińskie nie powinny się powtórzyć.

Wiemy, jaka jest atmosfera i jakie wywołała niedawno analogiczne wypadki.

Niech z tej sali nie wyjdą słowa podniety.

Sąd orzekając, że tylko wariat strzelał do polskiego wachmistrza, wniósłby upragnione uspokojenie

PRZEGLĄD * PRASY *

Chaskielewicz

Wyrok w procesie Chaskielewicza zapadł w szczególnych okolicznościach. Nie będziemy na pewno dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że ani sama rozprawa, ani postać Chaskielewicza, ani nawet wyrok w tej strasznej sprawie nie wzburzył tak dalece opinii żydowskiej, jak właśnie niezwykłe okoliczności procesu. Opinia żydowska była niemal jednolita w sprawie Chaskielewicza: Chaskielewicz zabił, Chaskielewicz powinien ponieść karę. Nieraz już wskazywaliśmy, że my nie wybielamy zabójców i nie stajemy w obronie zbrodniarzy. Wręcz przeciwnie, zbrodnię potępiamy jak najbardziej surowo. Z chwilą, kiedy Chaskielewicz stanął przed sądem, zdawało się nam, że sprawa jest załatwiona. Wyrok, nawet najsurowszy, jest zawsze kwestią kodeksu, sumienia sędziów, którzy mają obowiązek wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności dawnej sprawy. Ale dziwnym zbiegiem okoliczności i proces psychopaty, maniaka, proces Chaskielewicza stał się nagle procesem żydowskim, a nieraz odniosło się wrażenie, że to nie Chaskielewicz siedzi na ławie oskarżonych, ale że znajduje się tam całe żydostwo polskie. Ze zdziwieniem ale i smutkiem stwierdza to opinia żydowska. Pos. dr I. Gottlieb, pisząc w przede dniu wyroku o procesie Chaskielewicza podkreśla ze sarkazmem:

Czegoż nie zrobiono z Chaskielewicza! Jest on ni mniej ni więcej tylko wysłannikiem narodu żydowskiego, mścicielem ofiar pogromów heroicznym męczennikiem, który postanowił zemścić się na narodzie polskim. Strzał Chaskielewicza zmienia się w jakiś zamach narodu żydowskiego przeciwko narodowi polskiemu, w jakiś akt o tak wielkiej doniosłości, że trudno go wprost ocenić...

Jest rzeczą znamienną, że czyn Chaskielewicza został tak a nie inaczej ujęty nietylko przez pewnych publicystów, ale także przez oskarżyciela publicznego. Szukając motywów czynu, zastanawiając się nad „inspiracją“, prokurator nie sięgnął do chorobliwej duszy psychopaty Chaskielewicza, nie zainteresował się kompleksem okoliczności, które powodowały Chaskielewiczem, lecz sięgnął do... środowiska, na które zwalił całą winę za strzał jednego, niewątpliwie chorego człowieka.

Czy mamy jeszcze raz zapewniać, że te zarzuty są bezpodstawne, że nie ma w żydostwie wogóle, a w żydostwie polskim w szczególności takich tendencji, jakie się nam przypisuje; że bezwzględnie odrzucamy tego rodzaju zarzuty i podejrzenia. Zdaje się, że to jest zbyteczne. Trudno powtarzać wciąż to samo, skoro spotyka się wciąż tak samo z niewiarą i nieufnością. Narzuca się tylko pytanie, komu jest potrzebne, by przeszło trzy miliony obywateli państwa stawiać pod pręgierzem tego rodzaju zarzutów? Czy to przysparza chwały Polsce? Czy to ma dowieść spoistości państwa? Czy to robienie za wszelką cenę z trzech milionów obywateli — wrogów armii i państwowości przy niesie jakąkolwiek bądź korzyść? Wiemy, że to tylko może przynieść szkodę, poco więc ta „odpowiedzialność zbiorowa“, poco te zarzuty i ciągłe próby narzucenia tendencji, które są nam bezwzględnie obce i od których jesteśmy jak najbardziej oddaleni?

Wiemy, że nie otrzymamy odpowiedzi na te pytania. Wiemy także, że tu nie chodzi o pojedynczy wypadek. Po Przytyku wierzyliśmy że było to odosobnione zjawisko. Czyżew, Mińsk Mazowiecki, wele innych miejscowości, mocno podważył tę wiarę. Brześć i przebieg procesu Chaskielewicza wskazuje, że tu chodzi o system.

I w tym tkwi tragizm losów żydostwa polskiego.

Pomniejszenie państwa

Nie ulegało wątpliwości, że skutki przebiegu procesu Chaskielewicza dodzą się rychło odczuć, a prasa endecka będzie usiłowała wykorzystać ten proces na swój sposób. „A. B. C.“ wita entuzjastycznie mowę prokuratora i wyciąga już swoiste wnioski:

Ani jeden rzeczowy argument nie przemawia za utrzymaniem obecnej sytuacji dającej Żydom — swobodny dostęp do armii. Jedyną formalną przeszkodą usunięcia Żydów z wojska, jest martwy przepis ustawy, wkładający, w myśl zbankrutowanej doktryny równości, obowiązek służby wojskowej na wszystkich obywateli kraju.

Mimowoli przypomina się porównanie: hieny na pobojowisku... „A. B. C.“ wolno, jak widać, swobodnie pisać o konstytucji jako o „zbankrutowanej doktrynie równości“. Ale dziwnego autoramentu są ci narodowcy z „A. B. C.“. Łatwo rezygnują, nie pamiętając, że taka rezygnacja z udziału Żydów w armii, to faktycznie pomniejszenie sił państwa.

Brzask

W ciężkiej atmosferze dzisiejszej z prawdziwą satysfakcją bierzę się do ręki organ Związku Harcerstwa Polskiego „Brzask“. Jest to dziś zjawisko niemal, niezwykłe. „Brzask“ wskazuje, że jeszcze istnieje wśród młodzieży polskiej prawdziwa, szczera myśl państwowa. Oto wyimki z artykułu „Brzasku“:

„Ustosunkować się winniśmy do innych narodów, kraj nasz zamieszkujących — przyjaźnie i bratersko. Nie mogąc pod żadnym pozorem tolerować tendencyj irredentystycznych wśród mniejszości narodowych — nie mamy z drugiej strony najmniejszych powodów do traktowania wszelkich przejawów życia narodowego nie-Polaków w Polsce jako godzących w interesy Rzplitej. Musimy zwalczać wszelkie przejawy defetyzmu, drażniące poczucie własnej niższości, ciągłą obawę przed siłą kulturalną mniejszości narodowych — Żydów, Litwinów, Ukraińców — musimy strzec się nastawienia tchórzliwego „pana“, który w uczynieniu z otoczenia niewolników widzi najłatwiejsze zabezpieczenie swych interesów.

Silną lecz zarazem przyjazną i braterską dłoń wyciągamy do wszystkich lojalnych obywateli Rzplitej nie Polaków. Zapraszamy ich do wspólnej z nami pracy nad państwem, które pragniemy uczynić dobrem nas wszystkich — oto jak może i jak powinien kształtować się stosunek głównego narodu Rzplitej, jego fundamentu — Polaków — do mniejszości narodowych“.

Każda wspólna z mniejszościami narodowymi placówka pracy państwowej — to zwycięstwo wielkiej idei Rzeczypospolitej Polskiej.

Swobodny, bez nakazów i zakazów, dostęp do kultury polskiej, jak największy udział we współtworzeniu jej przez wszystkich, kogo ona dla siebie zdobędzie, oraz tolerancja dla rozwoju kultury w językach mniejszości narodowych — to jedno z najważniejszych spoideł gmachu Państwa Polskiego.

Przytoczyliśmy tylko niektóre wyimki pięknego artykułu. „Brzask“ mówi o wystąpach pewnej części młodzieży i nie młodzieży jako o „barbarzyńskich hordach, przeciwko którym Polska powinna wyjść w pole“. Jak widać, jest jeszcze część młodzieży, która umie się wznieść ponad hasła nienawiści i ująć z szerszego, państwowego punktu widzenia zagadnienie mniejszości narodowych. Dlaczego tak cicho o tej młodzieży, dlaczego głos jej znika wśród haseł nienawiści, dlaczego nie podejmie walki o swoje, szlachetne cele, pozostawiając inicjatywę siewcom obskurantyzmu i nienawiści? Brzask jest zawszeczaj zwiastunem świtu. Czy i tym razem tak będzie?

(Bl.)

Policja nie może wkroczyć

Dyskusja nad projektem ustawy o szkołach akademickich

Warszawa, 8. 6. PAT. Sejmowa komisja oświatowa prowadziła we wtorek dalszą dyskusję szczegółową nad rządowym projektem noweli do ustawy o szkołach akademickich. Rozprawa ta objęła nie tylko zmiany, proponowane przez rząd, lecz także niemal wszystkie artykuły obowiązującej obecnie ustawy, gdyż posłowie wysuwali projekty zmian nieobjętych projektem rządowym. Przed południem przedyskutowano w ten sposób 11 artykułów ustawy, przy czym najobszerniej omawiano artykuły 6, 9 i 11.

Art. 6 dotyczy wnoszenia skargpr zez władze wyższych uczelni do najwyższego trybunału administracyjnego. Ustawa wymaga w tym wypadku nie tylko uchwały senatu akademickiego, ale także zgody ministra. Pos. Tarnowski zaproponował skreślenie ustępu o zgodzie ministra, powołując się na art. 1 ustawy, przyznający szkołom akademickim osobowość prawną, a zatem i prawo samodzielnego wnoszenia skarg do N. T. A. Wniosek ten w głosowaniu został odrzucony.

Do art. 9, który określa czas trwania kadencji rektorskiej istnieje poprawka rządowa, ażeby skrócić ją z 3 lat do dwóch. W dyskusji wysunięto propozycj, aby tej sprawy nie określać w ustawie, lecz pozostawić ją statutom poszczególnych uczelni. Wobec sprzeciwu p. min. Świętosławskiego wniosek wycofano.

Najobszerniej dyskutowano art. 11 dotyczący uprawnień rektora w zakresie utrzymywania spokoju i warunków bezpieczeństwa na terenie uniwersytetu.

Pos. Rubinstein zgłosił następnie wnioski: **Rektor jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo studiującej młodzieży i czuwa nad porządkiem na terenie szkoły przy pomocy specjalnej straży szkolnej. W razie gdyby ta straż nie wystarczała do przywrócenia porządku, rektor władny jest wezwać pomocy organów bezpieczeństwa.** Wniosek ten odrzucono. W dyskusji zabierał głos kilkakrot nie min. oświaty p. Świętosławski, zwracając uwagę na inicjatywę marszałka Śmigłego-Rydza w zakresie spacyfikowania stosunków w życiu młodzieży.

ZGRZYTY

Brześć i Londyn

Omawiało dwóch panów w redakcji „ABC“
O Brześć w parlamencie nad Tamizą „hecę“.
„O Żydów — załkał pierwszy — i angielską mowę?“
„Nie martw się — rzekł drugi — wszystko odruchowo!“

ALTER EGO

Topielec w zbiorniku wody

Katowice, 8. 6. PAT. Z Bielska donoszą: ubiegłej niedzieli 30-letni Józef Gunia, agent handlowy z Wapienicy pod Bielskiem, w stanie nietrzeźwym, skoczył z zapory wodnej do wielkiego zbiornika wody z zamiarem wykąpania się. Brawura ta zakończyła się dla niego tragicznie. Gunia utonął w zbiorniku, liczącym 25 m. głębokości. Ponieważ miasto Bielsko zaopatruje się w wodę z tego zbiornika a topielca nie zdołano odszukać, zarząd miasta zwrócił się telefonicznie do Gdyni z prośbą o wysłanie do Wapiennicy nurka. Wczoraj o godz. 17.30 wystartował z Gdyni samolot, wiozący nurka. Z powodu zapadających ciemności samolot zmuszony był wylądować w Poznaniu, skąd pociągiem nocnym nurek wyjechał na Śląsk. Dziś o godz. 9 rano nurek przybył do Bielska a stamtąd udał się do Wapiennicy celem rozpoczęcia poszukiwań topielca. Akcja trwa.

Hollywood, 8. 6. PAT. Zmarła tu znana aktorka filmowa Joan Harlow na skutek uremii i zapalenia mózgu. Zmarła liczyła lat 26.

JOHANNESBURG -- MIASTO ZŁOTA

(Od naszego specjalnego wysłannika do krajów Afryki)

JOHANNESBURG, 14 maja.

Koleje w południowej Afryce urządzone są z pełnym komfortem i stosunkowo nie są drogie. Z Durbanu do Johannesburga jest około 700 mil. Po południu o godz. 3 wyjeżdżam z z Durbanu, a następnego dnia, około godz. 9 rano, jestem w Johannesburgu. Bilet drugiej klasy na tę przestrzeń kosztuje niespełna 3 funty, ale za tę cenę dostaję już łóżko z pościelą. W Afryce nie znają bowiem specjalnych „sleepingów", przy tutejszych bowiem odległościach, kiedy pasażer musi niekiedy pozostawać w pociągu przez szereg dni, wozy kolejowe wyposażone są w jaknajdogodniejsze urządzenia.

W nocy wagon był ogrzany elektrycznie, gdyż zimno daje się już dotkliwie odczuwać pomimo że na razie nie ma śniegu nawet w górach. Johannesburg położony jest na wysokości przeszło 2.000 metrów i nad ranem powietrze jest dość ostre, zwłaszcza w tej górzystej okolicy, którą obecnie przecinamy, by dostać się do samego miasta. Nagle krajobraz się zmienia i zdaleka ukazuje się coś w rodzaju piramid, ścię tych jednak na kształt stożka.

Co to za dziwne nasypy?

Współpasażerowie tłumaczą mi od razu, że nasypy te są właściwie podstawą bogactwa nie tylko Johannesburga, ale i całej południowej Afryki. Są to bowiem kamienie wydobyte z kopalń złota przy sposobności poszukiwania szlachetnego kruszca. A wobec tego, że kamieni jest w ziemi naszej dużo, a złota stosunkowo nie wiele, trzeba codziennie wydobywać na powierzchnię ziemi wiele tysięcy wagonów kamieni, by z nich wyłuszczyć złotodajne żyłki.

A kamienie i piasek wydobyte z głębokości kilku tysięcy metrów trzeba gdzieś pomieścić, wobec czego powstają w okolicy Johannesburga owe dziwaczne nasypy.

Johannesburg, z pierwszego wejrzenia, wywiera imponujące wrażenie.

10-cio, 12-to i 15-stopiętrowe drapacze chmur — to t. zw. City afrykańska, żyjąca amerykańskim tempem. Wieczorem całe śródmieście lśni od iskrzących reklam i pięknych wystaw sklepowych, prezentujących najnowsze modele z Paryża, Londynu i Nowego Jorku. Johannesburg jest miastem wyszukanego zbytku, tu w tych wielkich magazynach ludzie nie pytają o ceny. Chodzi tylko o to, by zaprezentować rzeczy najpiękniejsze i najwytworniejsze. Ludzie mają tu tyle pieniędzy, że tylko w bogatej fantazji można sobie przedstawić, co się za to wszystko da osiągnąć.

W wielkim hotelu w śródmieściu, w którym zamieszkuję, stykają się ludzie z różnych sfer. Właściciel hotelu — to polski Żyd. z Rzeszowa. Wśród gości w hotelu tym o 200 pokojach znajdzie się jednak nie mniej Anglików i Burów aniżeli Żydów. Nie ma przy wielkich hotelach Johannesburskich kawiarń na wzór europejskich, istnieje natomiast przy każdym szanującym się hotelu wykwintny bar, gdzie się konsumuje nie tylko „whisky" ale zawiera też bardzo często wielkie transakcje handlowe.

Wszelkie rozmowy bez względu na temat, muszą zahaczyć tutaj o sprawę „shar's". Shars — to akcje, a obroty akcjami (kopalń złota oczywiście!) osiągają tu fantastyczne kwoty. Gdy na giełdzie haussa — ludzie bogacą się, gdy akcje padają, straty sięgają w miliony funtów.

A ostatnio nastąpiła właśnie silna deruta na giełdzie papierów złotowych.

Z jakiej przyczyny?

Nie wiadomo właściwie.

Codziennie wielkie dzienniki angielskie wychodzące w Johannesburgu poświęcają kolumny całe gwałtownej obniżce akcji złota i dzień w dzień zamieszczane są opinie fachowców o tym co mogło spowodować katastrofalną baissę. Zdania są podzielone. W ostatnich dniach gazety tutejsze przynoszą wytłuszczonym drukiem wiadomości o wielkich transportach złota rosyjskiego do Ameryki. Pono produkcja złota w Sowietach jest już niedaleka od pobicia rekordów złotodajnej krainy w Afryce południowej. Istnieje zatem obawa, że skoro Rosja nadal produkować będzie takie niebywałe ilości złota, wówczas może pewnego pięknego dnia nastąpić całkiem po prostu deprecjacja tego cennego kruszca. Zdaniem jednych, ten właśnie moment był przyczyną, że ludzie zaczęli się pozbywać akcyj złota, co w następstwie spowodowało gwałtowny spadek. W pamiętny „czarny piątek", przed trzema tygodniami akcje niektórych kopalń straciły 90 kilka procent swej ostatniej wartości giełdowej. Są jednak i inni, którzy uważają, że „czarny piątek" był tylko wynikiem spekulacji wielkich baronów złota, którzy rzucili olbrzymie ilości akcji na giełdę, by obniżyć kurs, a następnie „oczyścić rynek" przez masowy skup po zniżonej cenie.

W każdym razie ludzie potracili majątki. Wedle prowizorycznych obliczeń, straty na skutek spadku kursów akcji złota wynoszą około 50 milionów złotych.

Hotelarz, dowiedziawszy się, że jestem dziennikarzem żydowskim, zaczął mi przedstawiać gości żydowskich, zamieszkujących w hotelu. Zasiadam zatem do stolika z większym towarzystwem Żydów południowo-afrykańskich. Rozmowa toczy się oczywiście dokoła kursu akcji i dociekaniom na ten temat nie ma końca. Siedzi tu też żydowski szlifierz diamentów z Kimberley. Przyjechał dziś właśnie do Johannesburga, by dowiedzieć się, co nowego na giełdzie. Kurs niektórych akcyj poszedł w górę. Szlifierz oblicza i stwierdza, że obecnie straty jego na akcjach wynoszą już... tylko 30.000 funtów. Nie przejmuje się tym zresztą zbytnio, bo oto wykłada na stół „kamyczki", które przywiózł dziś do miasta, przedstawiające wartość 100.000 funtów. Stawia zatem whisky dla wszystkich i od razu rozmowa przybiera weselszy obrót.

Johannesburg — to młode miasto. Rok temu obchodziło jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia. Miasto rozrosło się niemal przez noc, ludzie wzbogacili się, nie wiedząc często sami skąd się majątki do nich wzięły i mam wrażenie, że miasto nie ochłonęło dotychczas z tego oszołomienia, jakie bogactwo z sobą przyniosło.

Ludzie chcą tu jak najwięcej używać i jak najwięcej korzystać z uciech doczesnego życia. Ludzie nie zadowalają się licznymi barami w mieście, nie ma prawie domu ze stanu średniego, gdzieby conajmniej raz na tydzień nie urządzano „coctail-party", a następnie również zabaw, które trwają czasami do białego rana. Rzecz jasna, że nie zapomina się przy tym również o interesach.

Johannesburg liczy około pół miliona mieszkańców, w tym około 300.000 białych. Żydów jest tu około 60.000, trudno jednak o ustalenie dokładnej cyfry. Zatem wobec tego, że w Unii południowo-afrykańskiej żyje około 100 tysięcy Żydów, większość Żydów w kraju koncentruje się w tym jednym mieście. O znaczeniu jednak Żydów w Unii, oraz o roli, jaką tu odgrywają, będzie jeszcze osobno mowa.

Gdy zapada wieczór, po angielskim „obiedzie", między godziną 7-mą a 8-mą, następuje znowu nasilenie ruchu automobilowego. Na ulicach zjawiają się też masy mężczyzn i kobiet w wieczorowych strojach. Więcej aniżeli gdzieindziej na świecie widać tu drogocennych futer. Dokąd to wszystko zmierza? Do lokalu nocnego chyba za wcześnie, zatem do teatru na premierę?

Ależ nie, Johannesburg — miasto milionerów, nie ma ani jednego stałego teatru. Istnieją tu natomiast kina, które pod względem wykwintnego urządzenia prześcigają wszystko co dotychczas znane było w Europie. Do kin zdąża zatem publiczność w uroczystych strojach wieczorowych.

Kina tutejsze — to olbrzymie pałace, mające własne garaże, które pomimo ogromnych rozmiarów, nie mogą pomieścić wszystkich zajeżdżających samochodów, ustawionych z konieczności wzdłuż szeregu ulic. Po programie kinowym ludzie stykają się jeszcze w barze, gdzie się słucha pięknej muzyki, przy czym konsumcja whisky zajmuje czołowe miejsce wśród wszystkich napojów.

Gdy wracam późnym wieczorem do hotelu w towarzystwie znajomego, na jednej z ulic rozkopują właśnie bruk. Nie zwracam na to zbytniej uwagi, gdyż jest dla mnie jasne, że albo zakłada się tu nowy kabel albo popsuło się coś w kanalizacji. Mój znajomy jednak zatrzymuje się tu i tłumaczy mi:

— Na tej ulicy i na tym sąsiednim placu rozpoczęły się obecnie poszukiwania za złotem, na którego ślady tu właśnie natrafiono!...

Johannesburg stoi na złocie, w dosłownym znaczeniu. Ile złota mieszczą w sobie podziemne skały Johannesburga, nikt tego nie wie, na razie istnieją jednak jeszcze dość poważne zapasy szlachetnego kruszca na „złotej peryferii" miasta. Złoto zatem pod samymi fundamentami Johannesburga pozostało dotychczas nietknięte.

SZ. GOTTLIEB.

PODZIĘKOWANIE

WP. *Dr. Józefowi Grünhutowi, Kraków, Plac Jabłonowskich*, za szczęśliwe przeprowadzenie zabiegu i troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby serdeczne podziękowanie składają

2519g *Finderowie, Kraków.*

Produkcja piwa w Palestynie

Jerozolima. 8. 6. (ŻAT) Podczas odwiedzin przedstawicieli prasy w browarze Neszer w Riszon Lezion zakomunikowano, iż w pierwszym roku istnienia browaru sprzedano pół miliona galonów piwa. Import piwa spadł z 650.000 galonów w r. 1935 do 230 tysięcy galonów w r. 1936. Rzecz charakterystyczna, że czysty zysk z jednej butelki piwa wynosi 1 mill, zaś opłata akcyzowa dla rządu 7 mills. Import odbywał się głównie z Syrii i był wolny od cła. Dopero obecnie rząd wprowadził cło w wysokości 1 piastra od każdej butelki importowanego piwa.

Czy stracony Helmut Hirsch miał spólników?

W jaki sposób dostały się do niego kufry z maszynami piekielnymi?

Praga, 8. 6. (z). Dzienniki tutejsze przynoszą sensacyjne doniesienia w związku z nieszczęsną wyprawą 21-letniego Helmuta Hirscha do Niemiec, wyprawą zakończoną ścięciem młodzieńca.

Przywódca „czarnego frontu" dr Otto Strasser stanowczo przeczy, jakoby w ogóle znał Hirscha. Ustalono natomiast ponad wszelką wątpliwość, że na krótki czas przed wyjazdem do Niemiec Hirsch spotykał się często z sekretarzem Strassera Grunowem. Znajomość z Grunowem zawarł Hirsch za pośrednictwem swego przyjaciela, z którym w Niemczech razem należał do związku młodzieży liberalnej „Bündische Jugend" rozwiązanego przez Hitlera. Grunow występował wobec Hirscha jako dr Beer i pod tym nazwiskiem zaznajomił się również z członkami rodziny Hirscha.

Dr Beer, recte Grunow odegrał też pewną rolę w podróży Hirscha. Mianowicie dnia 20 grudnia ub. r. Hirsch opuścił dom swych rodziców w ubraniu narciarskim bez jakiegokolwiek bagażu, podając, że wyjeżdża na wycieczkę narciarską. Tymczasem rodzice ustalili po zaginięciu Hirscha, że udał on się przed wyjazdem do mieszkania Grunowa i tam przebrał się w garnitur sportowy, zostawiając u niego strój i ekwipunek narciarski.

Czechosłowackie władze ustaliły, że Hirsch wyjechał do Niemiec bez jakiegokolwiek bagażu. Dwa kufry z maszynami piekielnymi, znalezione przy nim wedle zapodania niemieckich władz po aresztowaniu go w Stuttgarcie, musiał zatem Hirsch otrzymać dopiero w Niemczech — niewiadomo od kogo, aczkolwiek pewne światło na tę sprawę rzucają dalsze informacje, uzyskane w drodze urzędowej.

Mianowicie władzom czechosłowackim, które zainteresowały się wyrokiem śmierci na Hirscha doniesiono urzędowo, że Hirsch stanął przed sądem wspólnie z dwoma towarzyszami, z których jeden również został skazany na śmierć, podczas gdy drugi został uniewinniony. Nazwisk współoskarżonych nie udało się ustalić. Później ta informacja władz niemieckich została zmieniona, gdyż amerykańskiemu ambasadorowi Doddowi oświadczono, że Hirsch stawał przed sądem bez współoskarżonych.

W celi śmierci odwiedził Hirscha amerykański generalny konsul Jenkins czterokrotnie. Stale podczas tych rozmów był obecny prokurator, wobec czego Hirsch nie mógł swobodnie poinformować konsula o swej sprawie. Szczegół ten jest znamienny, gdyż zazwyczaj rozmowy ze skazańcami odbywają się w obecności dozorcy więziennego.

O faktycznych planach Hirscha, związanych z jego wyjazdem do Niemiec nie można więc było ani w Pradze, ani w Berlinie nic konkretnego ustalić.

Dlaczego nie ułaskawiono Hirscha?

Zemsta za wystąpienia La Guardii

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Nowy Jork 8. 6. (z) Jak już donieśliśmy, fakt stracenia 21-letniego Helmuta Hirscha mimo interwencji dyplomacji amerykańskiej wywarł w Stanach Zjednoczonych niesamowite wrażenie. Szczególne poruszenie wywołał fakt, że sam Hitler odrzucił prośbę o ułaskawienie, wniesioną przez czynniki amerykańskie, z uwagi na to, że Hirsch był obywatelem USA.

Jak słychać, zamach planowany przez Hirscha, skierowany miał być nie przeciw Hitlerowi, lecz przeciw Streicherowi, osławionemu wydawcy ohydnego świstka żydożerczego „Der Stürmer".

Prośba amerykańska szła przede wszystkim w tym kierunku, aby odroczyć wykonanie egzekucji dla dania nowemu ambasadorowi Rzeszy w Waszyngtonie możności odbycia rokowań z sekretarzem stanu Hullem. W tym celu wystosowano wprost do Hitlera list, jednak — bezskutecznie.

Zaznaczyć należy, że sekretarz stanu Meissner, były powiernik i prawa ręka prezydentów Rzeszy Eberta i Hindenburga, głównie zajmuje się sprawami dotyczącymi aktów łaski. Wątpić należy, czy ma on przy tym dużo do gadania. W każdym razie interwencja u niego, podjęta w drodze telefonicznej z Ameryki, odniosła taki sam negatywny skutek, jak prośby, skierowane do ministra von Neuratha i sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy von Mackensena.

Panuje tu przekonanie, że Hitler nie zważał na żadną interwencję i wszelkie prośby na rzecz Hirscha z miejsca odrzucał.

Jak wiadomo, odmówiono nawet generalnemu konsulowi USA. w Berlinie widzenia ze skazańcem przed wykonaniem drakońskiego wyroku.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stracenie Hirscha miało być odpowiedzią Trzeciej Rzeszy na wystąpienia antyhitlerowskie burmistrza Nowego Jorku La Guardii i kardynała Mundeleina.

JÓZEF ROTH

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

18)

Od dwóch dni żona radcy handlowego Kronbacha nie widziała barona Taittingera. Rotmistrz Taittinger nie odchodzi od szarmanckiego Kirilida. Okazało się, że szarmancki Kirilida więcej wie niż wielki wezyr. Można z nim wszystko omówić. Można się naprzykład od niego dowiedzieć, że wielki wezyr wcale w tym stopniu nie stroni od trunków, jak możnaby sądzić, gdyby wierzyć przepisom koranu. Przeciwnie, wielki wezyr skłania się ku bezustannemu naruszaniu przepisów koranu. Zaproszą go. Kirilida to szarmancki człowiek.

W przeciągu dwóch popołudni rotmistrz Taittinger wiedział bez porównania więcej i ważniejsze rzeczy, niż profesor Friedländer dowiedział się w swoim długim życiu. Profesor Friedländer nie pił. A takie są skutki jeżeli się nie pije — myślał baron Taittinger.

Ach, profesor Friedländer sam już nie wiedział, gdzie ma podziać swoją wiedzę. Mało brakowało, a byłby zaczął wątpić o trafności swego memoriału, który przecież opierał się na ścisłych badaniach, nie dopuszczających żadnej wątpliwości. Tak profesor Friedländer dowiedział się teraz dopiero od barona Taittingera, po dwudziestu latach orientalistycznych studiów, że niektórzy mahometanie piją, w tej liczbie sam wielki wezyr. Jego adjutant, pan Kirilida, z którym Friedländer raz się zetknął w towarzystwie Taittingera, nie miał pojęcia o perskiej literaturze. Baron Taittinger utrzymywał nawet, że główny eunuch przez pałacowego lokaja każe sobie przynosić normalne kufle piwa od Wiesenthalera z przeciwka i że wypija je mniej więcej tak, jak normalny chrześcijański szewc. Bardziej jednak zawiłe niż opowiadania Taittingera były artykuły nieodpowiedzialnych dziennikarzy. Zawierały one horendalne fałsze o życiu w Persji i o perskiej historii. Daremnie usiłował profesor Friedländer wyświetlić prawdę przeróżnym naczelnym redaktorom za pośrednictwem listownych sprostowań. Następstwem jego interwencyj było, że dziennikarze nachodzili jego seminarium i jego mieszkanie, ażeby przeprowadzić z nim wywiady o Persji. Dziennikarze przychodzili nawet na jego odczyty.

W trzy dni po przybyciu wysokiego gościa, pojawiły się jego portrety w witrynach sklepów papeteryjnych, w kwiaciarniach, restauracjach i kawiarniach. W praterze uliczni handlarze sprzedawali okrągłe kieszonkowe lusterka, które na odwrotnej stronie miały konterfekt szacha Persji. Co prawda brakowało mu źrenic. Źrenice, dwie czarne kulki śrutu, krążyły pod szklaną szybką wzdłuż okrągłego brzegu lusterka, a właściciel miał przyjemność w balansowaniu kulkami, dopóki nie trafiły w oczodoły egzotycznego monarchy. Z papierowymi chorągiewkami o perskich barwach państwowych i z rodzynkami w papierowych torebkach z napisem „pod gwarancją Teheran", chodziły wtenczas nietylko nieletnie dzieci, ale i dorośli wiedeńczycy, wysoko podnosząc ręce.

Rewia wojskowa w Kagranie ucierpiała niestety z powodu ulewnego deszczu. Narażony na przeciągi, pod namiotem, które trzy szkarłatne płócienne ściany w denerwujący sposób trzepotały, nadymały się i przepuszczały krople deszczu, szach nie wytrzymał dłużej niż kwadrans. Nie był zapalonym zwolennikiem wojskowych widowisk. Podczas gdy roztargnionym spojrzeniem przypatrywał się wspaniałemu galopowi ułanów, którzy jak burza gnali przez mokrą zieleń łąk, czuł jak nieubłagane krople deszczu w irytująco regularnych odstępach spadają na jego wysoką, futrzaną czapę i na szkarłatny kołnierz czarnej jak noc peleryny. Niesokojny był poza tym o swoje zdrowie. Europejskim lekarzom ufał mniej jeszcze niż swojemu żydowskiemu Ibrahimowi. Zamknięty był i otoczony kręgiem obcych generałów, którzy nie lękali się deszczu i musieli być przyzwyczajeni do wiatru i niepogody. Kawalerzyści wywijali szablami. Orkiestra wojskowa grała na mokrych trąbach i waliła w mokre skóry bębnów. Potem miała jeszcze przejść piechota, następnie artyleria. Nie! Szach miał tego dość. Podniósł się, równocześnie z nim wielki wezyr, jego adjutant, cała świta. Szach opuścił namiot, deszcz lał, on jeden schylał się pod mokrymi ciosami, wszyscy inni, klnąc w duchu, szli wyprostowani, jak gdyby kroczyli w jasnym świetle słońca.

(C. d. n.)

Z paryskiego punktu obserwacyjnego

Cała Europa przeciw postępowaniu Niemiec!

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w czerwcu.

I.

Z Hiszpanii punkt ciężkości przeniósł się do Paryża. Paryż skupia dziś całą akcję pokojową. Zaś Francuzi wszystkich partyj wykazali, że umieją trzeźwo spoglądać na sytuację. Wystarczy przytoczyć, że monarchistyczna „Action Francaise" wyraziła żal z niewykorzystania okazji przez państwa demokratyczne. Należało, pisze Maurras, zbombardować Berlin, zbombardować gruntownie, a wtedy możeby Niemcy zrozumiały, że w XX wieku nie bambarduje się bezkarnie cywilnej ludności hiszpańskiej bez zapowiedzi.

Państwa cywilizowane nie zastosują jednak barbarzyńskiego odwetu, i dlatego Niemcy prawem kaduka rozbijają się po Europie bezkarnie. Tak samo, jak dozbroiły swe armie, jak zajęły Nadrenię, jak szykują się do dalszych „faktów dokonanych" tak samo bombardowały Almerię. Nikt im za to wojny nie wypowie... Żaden rząd. Ale cywilizowany świat coraz bardziej się od Niemiec odsuwa.

II.

Odsuną się również, odsunąć się muszą, w chwili decydującej — Włochy. Mimo osławionej osi Rzym - Berlin Mussolini jest zbyt ostrożny, by dać się wciągnąć do wojny u boku Niemiec. Mussolini wojny nie chce, prowadzić jej nie może, i wie, że Niemcy w razie wojny muszą przegrać, bo muszą być odosobnione. Mussolini widzi, że zdrowiej dla niego zachować neutralność i w chwili właściwej stanąć po stronie państw demokratycznych, jak to już raz miało miejsce, w czasie wojny poprzedniej.

Mussolini tym bardziej będzie ostrożny, że przekonał się w Hiszpanii o tchórzostwie swych „doborowych" oddziałów „ochotniczych". W chwili gdy Mussolini głosi waleczność tych oddziałów, wynika jednak z dokumentów, jakie udało się uzyskać a które są bezwzględnie autentyczne, że Włosi nie tylko że nie chcą się bić w Hiszpanii, nie tylko, że głośno wyrażają swe niezadowolenie, ale — jak się okazuje — uciekają z placów boju, porzucając materjał wojenny włoski i to za zgodą swych oficerów, Włochów! Jak więc widzimy niedaleko zajechały Włochy, mimo długoletniego szkolenia w duchu faszyzmu, i całkowitego poświęcenia dla faszyzmu!

Paryski „Temps" twierdzi wprawdzie, że Niemcy idą ręka w rękę z Włochami, sądząc po deklaracji włoskiej, popierającej stanowisko Niemiec. Nie przesądza to jednak, twierdzimy, sprawy na przyszłość.

III.

Ważne jest coś innego.

Jeżeli Włochy idą dziś z Niemcami, to dlatego, że łączy ich wspólna taktyka. Ani Włochy, ani Niemcy nie chcą wojny, podobnie jak i inne państwa. Ale Włochy i Niemcy grożą wojną, której nie chcą i nie mogą prowadzić, zaś ani Francja, ani Anglia nie chcą nawet grozić wojną. O tym wie Berlin i Rzym. Robią więc, co im się podoba, pewni, że wrzaskiem przerażą cały świat.

Tym razem miarka przebrała się. Stanowisko Niemiec spotkało się ze zdecydowaną i zupełnie niedwuznaczną postawą Ameryki i Anglii. Ameryka nie mieszająca się do spraw europejskich, wezwała ambasadora Niemiec, i wyraziła mu... swą nadzieję, że Niemcy natychmiast zaprzestaną kroków wojennych.

Niemcy więc przeliczyli się. Rozpoczynając kroki wojenne w Hiszpanii tym razem już pod własnym sztandarem, nie sądzili widocznie, że reakcja świata będzie tak silna tak powszechna, tak jednolita.

Tę jednolitość najlepiej charakteryzuje opinia Paryża i stanowisko prasy. Nietylko monarchistyczna „Action Francaise", ale nawet konserwatywny „Journal des Debats" ze wstrętem przeciwstawia się gwałtowi nie mieckiemu jakim jest bombardowanie odwetowe biednych, niewinnych ludzi, i mordowanie z armat „Deutschlandu" kobiet i dzieci w Almerii!

Jeśli na to sobie pozwalali, bez żadnych skrupułów, to tylko dlatego, że mobilizacja angielska nie jest skończona, zaś Francja i Anglia wolały zgadzać się na dalsze koncesje, niż na wojnę.

Otóż te ustępstwa wzięły — lub bardzo szybko wezmą — koniec.

Nawet „Temps" oponuje przeciw żądaniu Niemiec i Włoch, sformułowanym po zmasakrowaniu ludności Almerii przez „Deutschland" — żądaniu, według którego okręty wojenne państw tych miałyby gwarancje że nie będą bombardowane. Trudno o taką gwarancję, tym bardziej, skoro wiadomo, że okręty wojenne Niemiec i Włoch szturmują i mordują ludność hiszpańską.

IV.

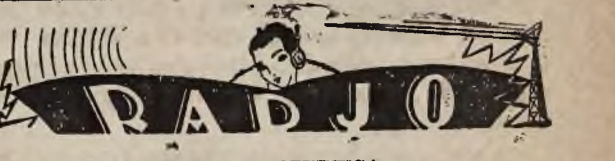
Jedno jest charakterystyczne.

Niemcy nie wyciągnęły żadnej konsekwencji ze swego czynu. Stało się tak dlatego, że albo przeraziły się po raz pierwszy groźnej postawy Anglii i Ameryki, i wolały póki pora zmienić taktykę, albo — widziały, że tym razem wzbudziły przeciw sobie świat cały.

Niemcy sądziły, że świat uwierzy, iż to samoloty rządowe hiszpańskie na rozkaz Moskwy wszczęły ogień. Ten manewr pozwoliłby na zmontowanie frontu antysowieckiego. Tymczasem nawet prasa antysowiecka paryska tylko w drobnej części uwierzyła bajeczce berlińskiej o rozpoczęciu bombardowania okrętu niemieckiego przez samolot madrycki!

Cały więc świat cywilizowany buntuje się przeciw agresywnym metodom Niemiec. Wy nik powinien być jeden: wpłynąć nareszcie wszelkimi siłami na zakończenie wojny w Hiszpanii.

Dr. T. L.



ŚRODA 9 CZERWCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.30 Aud. dla szkół „Wesoły poranek" aud. złożona z ulubionych wierszy i melodii dzieci 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Koncert wileńskiej ork. 13.55 Muzyka 15.05 Pogad. sport.: „Więcej kultury" 15.15 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. (giełda) 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 „Gawęda o braciach Brzozowskich" szkic liter. 16.15 Koncert rozrywkowy 16.45 „Rokitna" — odczyt 17 Koncert solistów 17.50 „Nowoczesna książka" pogad. 18 „Chwila Biura Studiów" 18.10 Program 18.15 Muzyka 18.45 Lok. wiad. sport 18.50 Pogad. aktualna 19 „Święto siana" aud. muz.-słowna 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 Koncert muzyki lekkiej 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 Koncert Chopinowski 21.45 „Jazda ze Ziurdanką" — humoreska 22 Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz. kom. meteor. i przegląd prasy 23 Dwa skecze Światopełka Karpińskiego: a) W sądzie i b) Straszny emeryt 23.15 Muzyka taneczna.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 „Hodowla trzody a eksport" — pogad. 12.25 p. Kraków 19 Płyty dla znawców 19.50 p. Kraków 23.30 Płyty

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.25 p. Kraków 14.45 Z naszej biblioteczki dla dzieci 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.40 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18.10 „Okultyści" — skecz A. Rybickiego 18.25 p. Kraków 19 Koncert rozrywkowy 19.50 p. Kraków 23.30 Płyty 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiad. bież. 12.20 Życie kultur. Śląska 12.25 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 19 „Spółdzielczość spożywców na Śląsku", pogad. 19.10 Koncert 19.40 Pogad. aktualna 19.50 p. Kraków 20 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos", 20.45 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Pogad. dla dzieci 15.15 Płyty (dla dzieci) 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18.10 „Przygotowanie mieszkańców do obrony przeciwgazowej" pogad. 18.25 O spożywaniu mięsa końskiego 18.35 Płyty 18.45 p. Kraków 19 Płyty 19.10 „Co da giełda mięsna konsumentom Łódzkim" — pogad. gosp. 19.20 Słuchowisko „Szukamy pracy" J. Bonard - Bujańskiego 19.50 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert południowy 15.15 Aud. dla dzieci 17.30 Koncert 19.25 Koncert rozrywkowy 20.40 „Z Wiednia 0.01" — radiofilm muzyczny 21.40 Arie i pieśni 22.20 „Wieczór na Dunaju" — reportaż.

Rzym 17.15 Koncert solistów 18.50 Muzyka rozrywkowa 21 „L'incoronazione di Popea" — opera Monteverdiego.

Mediolan 17.15 Recital śpiewaczy 19 Muzyka rozrywkowa21 „Trzy gracje" — komedia Niccodemiego 21.35 Koncert symfoniczny.

Praga 15 Koncert 19.20 „Dzieje małego lisa" — opera Janaczka.

Londyn Reg. 16.15 Słuchowisko 17 Aud. dla dzieci 18 „Frasquita" — operetka Lehara (skrót) 19.30 Muzyka lekka 20 Radiorewia 20.50 Muzyka taneczna.

Beromünster 17 Koncert kameralny 18 Aud. dla dzieci 19.30 „Lohengrin" — opera Wagnera.

Radio Paris 18 Aud. dla młodzieży 18.30 „Dzieje operetki francuskiej w XIX stuleciu — Lecoca" 20.15 Tr. z Opery.

„GAWĘDA O RODZINIE POETÓW" PRZEZ RADIO

Karol, Stanisław i Wincenty Brzozowscy — ojciec i synowie — stanowili rodzinę poetycką Wszystkich ich związał talent poetycki i bardzo oryginalne dzieje życia, o czym w swym szkicu — dziś o godz. 16 opowie słuchaczom Aleksander Piskor. Tytuł audycji: „Gawęda o rodzinie poetów.

DRZEWIECKI GRA W RADIO CHOPINA

W sezonie letnim odbywają się nadal radiowe audycje chopinowskie, nadawane jak zwykle co środę, ale nie ułożone w żaden ustalony z góry cykl. Obejmują one dzieła wielkiego mistrza w wykonaniu wybitnych pianistów polskich. Tym razem, dziś o godz. 21 wystąpi jako interpretator dzieł chopinowskich znany dobrze radiosłuchaczom pianista Zbigniew Drzewiecki.

Przegląd gospodarczy

Przepisy dewizowe przy wyjazdach do Czechosłowacji

Komisja Dewizowa uchwałą z dnia 26 ub. m. zmieniła przepisy okólnika nr. 29 z dnia 31 lipca r. ub. w sprawie zarządzeń dewizowych przy wyjazdach turystycznych lub kuracyjnych do Czechosłowacji.

Na podstawie nowych przepisów Komisja Dewizowa upoważniła banki dewizowe do sprzedaży i udzielania zezwoleń na wywóz osobom, mającym miejsce zamieszkania w kraju, legitymującym się paszportami zagranicznymi ważnymi na Czechosłowację i wyjeżdżającym do tego kraju w celach turystycznych lub kuracyjnych akredytyw do wysokości równowartości zł. 800 dla każdej wyjeżdżającej osoby w stosunku miesięcznym na czas zadeklarowanego we wniosku pobytu w Czechosłowacji.

Ponadto każda z wyjeżdżających osób, korzystająca z powyższego zezwolenia, może wywieźć pieniądze polskie do wysokości zł. 50.—.

Wnioski o zezwolenie na wywóz sum wyższych, niż wyżej oznaczone, należy przedstawiać do decyzji Komisji Dewizowej.

Akredytywy wydawane podróżnym na zasadzie omawianego zezwolenia mogą być wystawiane jedynie w koronach czechosłowackich na jeden z banków w Pradze, wymienionych w okólniku, lub na ich oddziały i korespondentów w Czechosłowacji.

Osoby, którym przyznano prawo wywozu środków płatniczych do Czechosłowacji na zasadzie wyżej omówionego upoważnienia, nie mogą — poza wspomnianą kwotą zł. 50 — korzystać z prawa nabycia zagranicznych środków płatniczych. Bank, sprzedający akredytywę winien o powyższym ograniczeniu uczynić odpowiednią wzmiankę w paszporcie.

Oddziały Banku Polskiego nie będą wystawiały akredytyw na podstawie powyższych przepisów, lecz będą kierowały klientów do banków dewizowych.

Wzrost kosztów utrzymania

Koszty utrzymania w Warszawie osiągnęły w maju br. w stosunku do miesiąca poprzedniego wzrost, co tłumaczy się podrożeniem niektórych artykułów żywnościowych. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w maju br. wynosił według danych G.U.S. (przy podstawie r. 1928 = 100): 64.9, wobec 64.1 w kwietniu br. i 61.3 w maju 1936. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco: (pierwsza cyfra z maja 1936, druga z kwietnia, trzecia z maja 1937): żywność 49.3 — 52.9 — 54.0, alkohol, tytoń 94.1 — 94.1 — 94.1, opał i światło 73.1 — 73.1 — 73.1, komorne 135.6 — 135.6 — 135.6, odzież i obuwie 56.9 — 60.3 — 60.3, inne 90.3 — 90.7 — 90.6.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił w maju 69.0, wobec 68.2 w kwietniu br. i 67.3 w maju 1936. Wskaźniki poszczególnych grup kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z maja 1936, druga z kwietnia, trzecia z maja 1937 r.): żywność 50.6 — 52.2 — 53.8, alkohol i tytoń 97.7 — 97.7 — 97.7, opał i światło 72.1 — 70.9 — 70.9, mieszkanie 125.2 — 125.3 — 125.3, odzież i obuwie 55.4 — 56.8 — 56.8, higiena i zdrowie 68.2 — 70.1 — 70.0, inne 83.9 — 82.8 — 82.8.

Eksport włókienniczy z okręgu bielskiego w maju

Na podstawie danych statystycznych zrzeszenia eksporterów wyrobów włókienniczych w Bielsku fabryki włókiennicze okręgu bielskiego wywiozły w maju 5.431 kg tkanin wełnianych wartości zł. 111.529, 642 kg tkanin bawełnianych na bieliznę wartości 11.795 zł., stożków i kapeluszy 4.845 kg wartości 64.235 zł., szpagatu i przędzy konopnej 5.477 kg wartości 12.061 zł., przędzy lnianej 30.952 kg wartości 92.984 zł., tkanin lnianych 8.976 kg wartości 30.697 zł., płótna żaglowego 5.984 kg wartości 17.458 zł., tkaniny jutowej 3.515 kg wartości 3.478 zł. i odpadków konopnych 6.739 kg wartości 2.036 zł. — czyli razem 72.561 kg wyrobów włókienniczych ogólnej wartości 346.273 zł.

Bielskie tkaniny wełniane eksportowano w maju do 20 państw, z których na pierwszym miejscu pod względem ilości i jakości wywiezionego towaru stoi Jugosławia, następnie Argentyna i Irak. Eksport wyrobów bawełnianych kierował się do 6 państw, głównie do Węgier. Stożki i kapelusze miały 8 odbiorców zagranicznych, z nich najpoważniejsi to Anglia i Belgia, importujące prawie jednakowe ilości tego towaru.

Eksport towarów bielskich za okres od 1 stycznia do 31 maja br. urósł do poważnej ilości 353.118 kg wartości 2.037.096 zł. Tkaniny wełniane osiągnęły 35.522 kg wartości 805.742 zł., tkanin bawełnianych wywieziono na 78.504 zł., stożków i kapeluszy na 430.371 zł., przędzy lnianej na 392.425 zł., tkanin lnianych na 196.579 zł. i innych towarów na 133.475 zł.

O uregulowanie rynku złota

W związku z olbrzymią w ubiegłym tygodniu podażą złota, które wyrzucono na rynek w sumie około 20 miln. funtów, dzienniki angielskie zapowiadają, iż trzy państwa, wchodzące w skład porozumienia monetarnego, a mianowicie W. Brytania, St. Zjednoczone i Francja nawiązały między sobą kontakt celem uregulowania rynku złota.

Angielski kanclerz skarbu w dniu 7 bm. złożył w Izbie Gmin deklarację co do działalności brytyjskiego funduszu wyrównawczego na rzecz utrzymania ceny złota. Zarówno ta deklaracja, jak i złożona już przez Roosevelta w ub. piątek głoszą, że zmiana ceny złota nie jest zamierzona, co przyczyni się, jak się spodziewają w City, do uspokojenia na giełdzie, która w ciągu ubiegłego tygodnia żyła pod znakiem paniki w obawie, że cena złota zostanie obniżona.

—<>—

Okazje do handlu z zagranicą

Firma wiedeńska pragnie objąć przedstawicielstwo fabryk polskich wyrabiających wszelkiego rodzaju tkaniny. **Firma syryjska** pragnie objąć przedstawicielstwa fabryk włókienniczych. **Firma egipska** przyjmie przedstawicielstwa przedsiębiorstw wyrabiających tkaniny bawełniane oraz lniane. **Firma z Equadoru** obejmie przedstawicielstwa fabryk, produkujących przędzę, tkaniny, odzież, wyroby dziane. Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi.

—<>—

Odwet za utrudnienia Trzeciej Rzeszy

Z wiedeńskich kół bankowych donoszą, że wydano w dn. 4 bm. zarządzenie, według którego przydział dewiz dla turystów austriackich wyjeżdżających do Niemiec ma być zredukowany z 200 na 100 szylingów. Zarządzenie to komentowane jest jako odwet za utrudnienia stosowane przez Niemcy wobec swych obywateli, udających się do Austrii.

—<>—

O zwiększenie eksportu do Szwajcarii

W połowie czerwca br. przybędzie do Polski p. G. Hornung, honorowy wicekonsul R. P. i dyrektor Polsko - Szwajcarskiego Towarzystwa Handlowego w Bazylei, celem zbadania nowych możliwości eksportowych do Szwajcarii w ramach obowiązujących polsko - szwajcarskich układów handlowego i rozrachunkowego.

—<>—

Dymisja dyrektora „Banque de Paris“

Paryż, 8. 6. (z) Sensacją dnia w życiu gospodarczym jest ustąpienie p. Horace Finaly ze stanowiska generalnego dyrektora „Banque de Paris et Pays Bas“. Finaly wystosował list do prezydenta rady nadzorczej banku Moreau, w którym daje do zrozumienia, że decyzję ustąpienia powziął ze względów politycznych.

Finaly uchodził we Francji za typowego reprezentanta wielkiej finansjery, przeciwnej frontowi ludowemu. W roku 1926 Finaly spowodował ustąpienie gabinetu Herriota, wplątując go w trudności gospodarcze.

—<>—

Straty niemieckich linii okrętowych

Donoszą z Berlina, że przodujące niemieckie linie okrętowe zamknęły bilanse za rok 1936 stratami. Dotychczas ogłosiły bilanse deficytowe „Norddeutscher Lloyd“ i ‚Hamburg Süd‘ ‚Deutsche Ost-Afrika Linie‘ ‚Woermann Linie‘ i ‚Hapag‘.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 6. Akcje. Bank Polski 101.25 Cukier 29 Węgiel 18.75 Lipop 12 Ostrowieckie 23.25 Starachowice 28.25 Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest. I em. 86 75 II em. 64.75 konwersyjna 57 dolarowa 54.50 kupon 20.65 dolarówka 39.50 stabilizacyjna 370 kupon 26 07 konsolidacyjna grube 52.88 — 53 drobne 52.52.25.

Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Belgia 89.15 Gdańsk 100 Holandia 290.55 Londyn 26.08 Nowy Jork czek 5.28 1/8 N. Jork tel. 5.28½ Oslo 131.05 Paryż 23.54 Praga 18.40 Sztokholm 134.59 Szwajcaria 120.75 Włochy 27.85. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 8. 6. Dillonowska 50 Warszawska 48.63 konsolidacyjna grube 53 drobne 52 Stabilizacyjna 370 Śląska 49 63. Tendencja mocna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 8. 6. Ceny tranzakcyjne: żyto 60 ton 24.25. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 6. Dewizzy: Paryż 19.50½ Londyn 21.60½ Nowy Jork 4.37 7/8 Bruksela 73.77½ Mediolan 23.07½ Amsterdam 240.82½ Berlin 175.30 Wiedeń 81 Sztokholm 111.35 Oslo 10855 Kopenhaga 96.45 Praga 15.26 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.55½ Japonia 126 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 62.50 w Paryżu Fr. fr. 17 w Zurychu Dol. 55 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWY JORKU

Kursy zamknięcia Dillonowska 47.50 Stabilizacyjna 66 Tenrencja wyczekująca.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 8.6. Kursy zamknęicia Berlin 40.05 Londyn kabel 4.93 3/8 Paryż 4.45 5/8 Zurych 22.83 Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.99. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 8. 6. Notowania w Ł. za tonnę Cynk 22 termin 22 3/16 Cyna 251—¼ termin 249¾—250¼ Ołów 23 3/8 termin 23 5/16 Miedź 57½—¾ termin 56¾—7/8 Elektrolit 61 -64 Złoto 140.7.

KRONIKA

CZERWIEC
9
ŚRODA

Wschód słońca 3 g 15 m
Zachód słońca 19 g 30 m
30 Siwan 5697

Biuro Pomocy Prawnej przy Egzekutywie Organizacji Syjonistycznej

Biuro Pomocy Prawnej przy Egzekutywie Organizacji Syjonistycznej czynne jest każdego poniedziałku i czwartku między godziną 7—8 wieczór w lokalu Egzekutywy przy ulicy Dietla 107.

Biuro Pomocy Prawnej udziela wszelkich porad niezamożnej ludności żydowskiej i podejmuje interwencje. Przy zapytaniach listownych należy załączyć znaczek na odpowiedź.

Czy rabini małopolscy zgodzą się na trybowanie mięsa?

Sprawa trybowania mięsa w Krakowie jest wciąż przedmiotem rozważań kompetentnych czynników. Ponieważ trudności spowodowane są stanowiskiem sfer rabinackich, projektowane jest zwołanie do Krakowa zjazdu rabinów małopolskich — celem wypowiedzenia się w sprawie trybowania.

Listonosz zasądzony za nadużycia

Listonosz pieniężny z Urzędu Kraków I Jan Wilkosz odpowiadał przed sądem krakowskim za nadużycia i fałszowanie podpisów na przekazach. Wilkosz został zasądzony na 2 lata więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

—x—

Rada Partyjna Org. Syjonistycznej

W niedzielę dnia 13 czerwca br. odbędzie się posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Syjonistycznej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Egzekutywy od czasu Konferencji Krajowej.
2) Sprawozdanie dra I. Schwarzbarta, Wiceprezesa A. C. z ostatniego posiedzenia A. C. w Jerozolimie.
3) XX Kongres Syjonistyczny.
4) Obecna sytuacja Żydów w Polsce.
5) Wnioski.

Wstęp na posiedzenie mają tylko członkowie Rady Partyjnej, wybrani przez Ostatnią Konferencję Krajową.

Posiedzenie odbędzie się w sali Żyd. Domu Akadem. przy ulicy Przemyskiej 3. Początek posiedzenia punktualnie o godzinie 10 przed południem.

EGZEK. ORGAN. SYJONISTYCZNEJ
dla zach. Małopolski i Śląska
w Krakowie.

30 stopni w cieniu — 40 stopni w słońcu
Kraków szuka ochłody

Dzień wczorajszy przypomniał mieszkańcom Krakowa, że szybkim krokiem zbliżamy się do pełni sezonu letniego. Od samego rana aż do późnych godzin wieczornych utrzymywała się piękna pogoda przy znacznym wzroście temperatury.

Termometr od wczesnych godzin rannych wskazywał wyraźną tendencję zwyżkową. W godzinach południowych notowano w cieniu 28 — 30 stopni, słupek rtęci zatrzymał się w słońcu na 40 stopniach.

W związku z upałem przemysł „lodowy" pracował pełnym gazem. Zarówno wytwórnie lodu jak też fabryki lodów jadalnych pracują bez przerwy, nie mogąc nadążyć zamówieniom. W równym stopniu odbija się to na sprzedaży wody sodowej, jakkolwiek pojawienie się na rynku w dużej ilości owoców obniża spożycie wody sodowej.

Na plażach i w pływalniach panował ożywiony ruch, szczególnie w godzinach południowych. Brzegi Wisły roiły się od osób, szukających ochłody w upalny dzień czerwcowy.

Przeciw wyrokom uniewinniającym i niskim wymiarom kary
wniesie apelację prokurator w sprawie myślenickiej

W dniu wczorajszym minął przewidziany ustawą 3-dniowy termin wniesienia zapowiedzi skargi apelacyjnej przeciw wyrokowi Sądu Okręgowego w sprawie napadu na Myślenice.

Jak się dowiadujemy, prokurator dr Szypuła wniósł zapowiedź skargi apelacyjnej, a po doręczeniu pisemnego wyroku wniesie skargę przeciw wyrokowi. Prokurator będzie apelował przeciw wyrokom uniewinniającym i niskiemu wymarowi kary.

Równocześnie zapowiedzieli apelację obrońcy, wobec czego proces 47 uczestników najazdu myślenickiego będzie rozpatrywany przez Sąd Apelacyjny w Krakowie.

Siostra generała Hallera wystąpi jako świadek w procesie Doboszyńskiego?
Wnioski obrony w przede dniu procesu

W związku ze zbliżającym się terminem procesu Doboszyńskiego, który rozpoczyna się w nadchodzący poniedziałek, wpłynął do Sądu Okręgowego wniosek obrońców Doboszyńskiego w sprawie powołania świadków odwodowych.

Obrona zawnioskowała przesłcuhanie 38 świadków, wśród których znajdują się m. in. siostra gen. Józefa Hallera p. Anna Hallerówna z Polanki, dwaj działacze endeccy, krórzy przebywali w Berezie, a to dr Mach z Nowego Targu i mgr Grębosz z Krakowa, oraz płk. Wołkowicki.

Obrona domagała się również załączenia do aktów sprawy Doboszyńskiego aktów z procesu dr Fensterblaua. Wniosek ten został jednak odrzucony.

—x—

— KOŁO MEDYKÓW ŻYDOWSKICH U. J. zawiadamia wszystkie stowarzyszenia urządzające w bieżącym roku kolonie, że w sprawach lekarzy kolonijnych można zgłaszać się do Zarządu Koła Medyków Żydowskich U. J. Zapotrzebowanie na lekarzy, jakoteż zgłoszenia pragnących wyjechać w tym charakterze na kolonię, kierować należy pod adresem sekretariatu Koła: Samuel Rubinstein — Dietla 46a.

—x—

SYMFONIA HAYDNA
W CYKLU RADIOWYM „PŁYTY DLA ZNAWCÓW"

Dla zwolenników muzyki poważnej Polskie Radio zatrzymało również na sezon letni audycje zatytułowane „płyty dla znawców", obejmujące muzykę poważną w najnowszych i najlepszych nagraniach płytowych. Jedną z nich usłyszą radiosłuchacze dziś o godz. 19. Na program składają się utwory Haydna, tego idealnego przedstawiciela czystego stylu klasycznego w muzyce. Będzie to Symfonia G-Dur o programowym tytule, często u Haydna spotykanym „Surprise", oraz kwartet smyczkowy C-Dur op. 33. Wykonawcami kwartetu będzie „Kwartet Rotha", symfonię wykona — Bostońska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Kussewickiego.

Jubileusz Maxa Warburga

Berlin. (ŻAT) Pisma żydowskie w Niemczech poświęcają liczne artykuły jubileuszowi 70-lecia urodzin znanego żydowskiego działacza społecznego i bankiera Maxa Warburga, podkreślając doniosłą rolę, odegraną przez jubilata w życiu żydowskim. Max Warburg, uchodzący za jednego z najwybitniejszych znawców niemieckich i międzynarodowych problemów finansowych, był na konferencji wersalskiej i na licznych późniejszych konferencjach międzynarodowych delegatem Rzeszy w charakterze rzeczoznawcy spraw reparacyjnych i walutowych. Przyczynił się on w dużym stopniu do odbudowy powojennej gospodarki niemieckiej. Warburg jest doktorem h. c. uniwersytetu hamburskiego. Od roku 1929, gdy wraz ze swym bratem Felixem Warburgiem zwiedził Palestynę, jubilat wykazuje żywe zainteresowanie odbudową Palestyny, aczkolwiek nie obejmował żadnego stanowiska w Agencji Żydowskiej.

—<>—

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok XI. Nr. 7

Henny Frank z Haify

Poznanie się z p. Frank było bardzo serdeczne; od pierwszego niemal zdania potoczyła się rozmowa żywa i poważna. Wspólna idea, wspólne zainteresowania, a wreszcie wspólni znajomi, to temat niemal niewyczerpany.

W długich rozmowach, w których interlokutorka moja unikała wprawdzie mówienia o sobie, uwypukliły się jednak pewne momenty umożliwiające mi naszkicowanie jej sylwetki.

W roku 1933 opuściła p. Franck wraz z rodziną swoją Berlin i przeniosła się na stałe do Erec Jakkolwiek z tęsknotą oczekiwano zrealizowania długoletnich marzeń, to jednak ciężko było rozstawać się z towarzyszami, a przede wszystkim z pracą syjonistyczną, w której tkwiła głęboko od najmłodszych lat. Zawsze aktywna, zawsze na odpowiedzialnych stanowiskach w ruchu syjonistycznym, lękała się okresu bezczynności na nowym terenie.

Obawy były płonne; Palestyna potrzebuje zawsze ludzi chcących i umiejących pracować, tymbardziej zaś w czasie, kiedy niemal każdy okręt sprowadzał do kraju coraz liczniejsze rzesze Żydów niemieckich, często takich, którzy z trudem tylko i bardzo powoli aklimatyzowali się, którzy przechodzili silną i wyczerpującą psychicznie przebudowę wewnętrzną. W wypadkach takich jednostki odporne, pełne hartu, a przede wszystkim uświadomione syjonistycznie, mają poważną rolę do spełnienia.

I rzeczywiście, skromne mieszkanie państwa Franków w Haifie stało się punktem zbornym towarzyszy z Niemiec. Tu omawiało się światowe wydarzenia polityczne, tu toczyły się ożywione dyskusje syjonistyczne, tu wreszcie zastanawiano się nad możliwościami stworzenia egzystencji, przy czym tak modne teorie o konieczności przewarstwowienia przybierały jak najidealniejsze formy.

Wśród przewarstwowionych znaleźli się i Państwo Frank. Rozpoczęła się praca ciężka początkowo bardzo męcząca a jednak dająca pełne zadowolenie.

Henny Frank mimo całodniowego zajęcia znajduje jednak czas na pracę w Wizie haifskim. Wszak i w Berlinie należała od roku 1922 do najaktywniejszych członkiń prezydium WIZO. Bierze więc i tu czynny udział w posiedzeniach, prowadzi pogadanki i seminaria, a głównie zajmuje się zaktywizowaniem kobiet przybyłych z Niemiec, które nie znając języka hebrajskiego, napotykają na największe trudności w życiu towarzyskim jak i organizacyjnym. Tym bardziej, że palestynki są na tym punkcie przynajmniej nieustępliwe, i językiem posiedzeń, zebrań i td. jest bezapelacyjnie język hebrajski.

W okresie wzmożonej turystyki była p. Frank jedną z niewielu, które zawsze z niesłabnącym zainteresowaniem oprowadzały towarzyszki zwiedzające kraj po wszystkich instytucjach WIZO, a entuzjazm z jakim poraz setny pokazywała urządzenia gospodarcze oborę, kurnik w Nahalal czy też specjalności innych instytucji WIZO, udzielał się zawsze oprowadzanym.

I ten właśnie moment jest najistotniejszym w jej stosunku do pracy odbudowawczej: to niezblazowanie w długoletniej pracy syjonistycznej, ten młodzieńczy zapał, ta zawsze świeża miłość dla wielkiej idei pozwalają jej w danej chwili porwać także i otoczenie. Te wszystkie przesłanki i zalety sprawiły, że jest ona dziś jedną z najbardziej cenionych współpracowniczek WIZO w Haifie, której praca jest odpowiednio ceniona, ale też i eksploatowana.

Jeżeli do powyższego dodamy, że p. Frank przez długie lata była kierowniczką ruchu młodzieży syjonistycznej w Berlinie, zrozumiemy dla czego ją właśnie wydelegowano w okresie pewnych trudności wychowawczych do szkoły WIZO w Nahalal w charakterze tzw. Baalat Bajit.

Nie długo po powrocie z Nahalal zwróciło się do niej jako do dobrze sobie znanej członkini dyrektorium K. K. L. w Jerozolimie — z propozycją prowadzenia w niektórych dzielnicach Polski i innych krajach akcji „wyzwolenia Galilu".

Nie tylko piękne i wzniosłe hasło, nie tylko czarowna wizja tej ongi żydowskiej krainy, dziś czekającej na wyzwolenie, ale także doskonałe orientowanie się w problemach kolonizacyjnych, uczyniły z naszego Gościa daleką od zwykłego szablonu zupełnie specyficzną pełną zapału i wiary propagatorkę wielkiej idei Wyzwolenia Ziemi.

Wierzymy, że jej szlachetny entuzjazm udzieli się całemu tak zdolnemu do ofiar społeczeństwu żydowskiemu naszej dzielnicy, i życzymy jej i sobie pełnego udania się akcji.

A członkinie WIZO całej dzielnicy stanąć powinny w pierwszych szeregach współpracowników.

MARIA APTE.

Dwugłos w palącej sprawie: o pracę dla dziewcząt żydowskich

A. JAFFE:

Zabieram głos w dyskusji o problemach pracy społecznej Wiza. Palestyna — obrazem pracy kobiecej może być wzorem dla żydowskiego świata kobiecego. Zawód pomocnicy domowej w Erec dzięki wysiłkom organizacji kobiet podniósł się bardzo znacznie. Dążymy usilnie do tego by nie tylko nasze dziewczęta wychować, ale także nasze panie domu przekonać, że praca pomocnicy domowej ma tę samą wartość co jakakolwiek inna praca. Cenię wyżej tę pracę niż pracę jakiejś stenotypistki, buchalterki czy robotnicy fabrycznej. Sądzę też, że w krajach poza Palestyną, brak naszych pomocnic domowych da się wytłumaczyć tylko nienależytą oceną tego rodzaju pracy przez ogół kobiet. Nie należy zapomnieć, że od jakości pracy domowej zależy stan hygieny domu i dzieci. Jeśli tylko uda się nam przekonać nasze kobiety o ważności i wartości gospodarczej tej pracy, a pracownicom da się odpowiednie przygotowanie w szkołach gospodarstwa domowego i dobrych kursach zawodowych, gdzie dziewczęta nauczyłyby się zawodu i przekonały o odpowiedzialności, którą zawód ten w sobie kryje — wtedy te dziewczęta, które muszą pracować, pójdą tak samo chętnie do domów prywatnych w roli pomocnicy domowej, urzędniczki jak do biura, sklepu i t. d. Sprawę pracy i płacy możnaby było unormować. Myślę też, że oznaczona ilość godzin pracy urzędniczki domowej podziałałaby też dodatnio na wychowanie dzieci, które przyzwyczaiłyby się też do większej niż teraz, to jest normalnie, samodzielności.

Bez wątpienia cały ten problem jest dziś w krajach dużego żydowskiego zaludnienia kwestią palącą. Nowoczesna pani domu winna zająć się w związku z prowadzeniem swego domu tym problemem społeczno - gospodarczym, który łączy się tak ze sprawą „hachszary" jak też ze sprawą zatrudnienia dziewcząt żydowskich. A jest to sprawa ważna, w dużej mierze spoczywająca w rękach pracodawczyń żydowskich.

MARIA SCHMOLKA:

Jak stworzyć dobre pracownice domowe i jak dać im kwalifikację zawodową — to pytanie które obecnie wywołało żywą dyskusję i to prawie równocześnie we wszystkich krajach.

Wiemy, jak lekceważony jest ten zawód. Nazwa „służąca" wskazuje na opinię, którą zawód ten się cieszy. Ruch kobiecy jeszcze nie potrafił zorganizować pań domu w ten sposób, by one same uznały swą pracę za zawodową i nawet dały temu wyraz przez przyznanie sobie ustalonych poborów za nią. Możeby to wprowadziło więcej poszanowania dla tego zajęcia.

Druga ważna sprawa w tej materii — to przygotowanie zawodowe dla pracownicy domowej, która dotąd zależną była od przypadkowej możliwości nauczenia się czegoś w sposób niekompletny i niesystematyczny.

Należałoby pomocnice domowe poddać ochronie ustawowej pracy, czy też prawu o terminatorach. Możeby wtedy było obowiązkiem pracodawczyni wyuczyć młodą adeptkę tego zawodu przy nowoczesnym poczuciu, że do zawodu odbywa się przygotowanie. Pani domu musiałaby w ciągu pół roku rozstrzygnąć o zdolnościach zawodowych swojej uczenicy. Na wieczornych kursach mogłaby uczenica uzupełnić swoje wiadomości praktycznie i teoretycznie, a potem zdać przepisany egzamin. Taki system przygotowawczy może byłby łatwiejszy do przeprowadzenia.

Jedna uwaga, która jest sprawą indywidualną wprawdzie, ale nie mniej ważną: stosunek wzajemny między panią domu a pomocnicą powinien stać się harmonijną współpracą. Ale z drugiej strony należałoby wzajemnie nie polegać „na prezentach", ale na prawem uregulowanych świadczeniach. To jest ważne i dla Erec i w krajach innych.

Jest to jednak w całej rozciągłości plan przyszłości.

• • •

OD REDAKCJI: Oba te głosy ważnych działaczek społecznych umieściłyśmy w naszym organie nie tylko ze względu na osoby zabierające głos w tej sprawie, ale głównie dlatego, że sprawa ta jest u nas też bardzo aktualna. Ostatnio w naszej organizacji kobiecej „Wizo" omawiano na zebraniu właśnie ten problem jak zmniejszyć bezrobocie dziewcząt żydowskich i jak je uproduktywnić. Racjonalna pomoc domowa jest niewątpliwie terenem, na którym wiele można zrobić. Mamy nadzieję, że już w przyszłym sezonie naszej pracy uda się nam uruchomić odpowiednie kursy przygotowujące dobre siły domowe, które spełniałyby odpowiedzialnie swoje obowiązki i których stanowisko pracy byłoby unormowane, a pozycja w domu i społeczeństwie też odpowiednia.

„Matki Żydowskie"

Obraz pięknych typów matek żydowskich daje nam powyższa książka. Matki, które umożliwiły rozwój talentu swych synów troską o nich, miłością i atmosferą powagi i dobroci. Opowiadają nam autorzy (Wirsch i Lewinson) o Guduli Rothschild, matce bogaczy świata. Sama była prostą i zwyczajną matką żydowską. Prostą, ale już o kulturze europejskiej była Frumet Mendelson, matka wielkiego syna, która sama już walczy o to, by dom jej stał się domem intelektualnym. O wielkiej przyszłości dla syna, byle nie poety, marzyła Betty Heine. Najpiękniejszą lirykę jej poświęcił. Odkrywczynią talentu i doradczynią syna była Amalia Beer, szczęśliwa, czuła, żydowska matka Giacomo Meyerbeera. W galerii znanych matek mieści się ważne zajmuje matka Herzla: Jeanne Herzl. Oddana i niewymagająca zasłynęła w swym poświęceniu macierzyńskim: „Pisz do nas jak się miewasz, Twój świat myśli należy do wszystkich". Nieszczęśliwą matką to matka Rathenaua. Niezadowolona z wielkości syna, rozumiała niebezpieczeństwo, w którym się on znajduje. Po zamordowaniu Waltera Rathenaua napisała list do matki mordercy. Uważała ją za nieszczęśliwszą od siebie.

—□—

PALESTYŃSKA FEDERACJA WIZO H. N. Z. zorganizowała w ciągu ostatnich lat — 60 placówek społecznych. Ogródki dziecięce, żłobki, kolonie letnie, kursy praktyczne itd. itd. Około 4000 dzieci i młodzieży korzysta z tych placówek.

W LAG BE'OMER położono w Tel Awiwie fundamenty pod dom dla chalucoth z „Mizrachi". — Fundusze na budowę 4-piętrowego gmachu zebrały w wysokości 7.000 L mizrachistki Ameryki i południowej Afryki.

Czy Jerozolima zostanie umiędzynarodowiona?

Londyn 8. 6. ŻAT. „Manchester Guardian” zamieszcza artykuł wiceburmistrza Jerozolimy adw. Daniela Austera, który poddaje krytyce projekt umiędzynarodowienia Jerozolimy, która byłaby odcięta od reszty Palestyny. Zdaniem adw. Austera, projekt ten nie da się w praktyce zastosować. Gdy się zbada istotną sytuację w Palestynie — podkreślił adw. Auster — musi się dojść do wniosku, że Jerozolima nie może być traktowana jedynie jako Święte Miasto, izolowane od reszty kraju. Miejsca święte w Jerozolimie mieszczą się na Starym Mieście, którego ludność wynosi 27.000, z tego 14.500 mahometan, 8500 chrześcijan i 4000 Żydów. Za murami Starego Miasta na południowy zachód i północ rozbudowały się nowe dzielnice. Tu są położone dzielnice żydowskie, po za murami mieszkają też zamożniejsi muzułmanie oraz większość chrześcijańskich Arabów jak również główne skupienia Europejczyków. Stare Miasto zajmuje obszar 210 akrów, zaś nowe dzielnice — 3050 akrów W Nowym Mieście mieszka 8500 mahometan, 12.500 chrześcijan i 66.000 Żydów. Ogółem więc mieszka w Jerozolimie 23.000 mahometan, 21.000 chrześcijan i 70.000 Żydów. Żydzi stanowią większość w Jerozolimie. Adw. Auster porównuje stan obecnej ludności żydowskiej w Jerozolimie z stanem przedwojennym i stwierdza, że Żydzi jerozolimscy nie różnią się niczym od Żydów w Tel - Awiwie, Haifie lub Koloniach. Imigracja żydowska do Jerozolimy zmieniła całkowicie oblicze tgo miasta. Dzięki tym imigrantom powstały nowe dzielnice, fabryki, warsztaty, ośrodki handlowe, rozbudowania została sieć szkolna, wybudowano nowe synagogi, szpitale, powstał uniwersytet i liczne zakłady naukowe poświęcone technice, sztuce i muzyce.

Można by ewentualnie mówić — pisze adw Auster — o wydzieleniu Starego Miasta Jerozolimy, które zachowało swój odrębny charakter Świętego Miasta. Pod odrębnym reżymem mogła by Stara Jerozolima stanowić analogię do Miasta Watykańskiego. Z powyższych wywodów wynika niezbicie, że Jerozolima jako całość nie da się odizolować od reszty kraju. W Jerozolimie mieszka 1/5 część całej ludności żydowskiej w Palestynie. Odseparowanie tego miasta od projektowanego państwa żydowskiego oznaczałoby nietylko pozbawienie żydowskiego organizmu państwowego jego historycznego ośrodka i świętości narodu żydowskiego, lecz również odseparowanie doniosłego jego składnika. Adw. Auster dochodzi do wniosku, że wyłuszczone argumenty przemawiają przeciwko projektowi podziału Palestyny, stanowiąc jedną z głównych przyczyn opozycji, na jaką projekt podziału kraju natrafia wśród Żydów.

IX Światowa Konferencja WIZO

Z Londynu donoszą nam, że IX. Światowa Konferencja WIZA odbędzie się w Zurychu w dniach od 27 lipca do 2 sierpnia b. r.

—<>—

Titulescu nie odpowiada towarzystwo b. negusa...

(Specjalna służba informacyjna „Now Dzien.)

Londyn, 8. 6. (z). Były rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu miał wystąpić we wtorek przed słuchaczami uniwersytetu Cambridge z odczytem na temat sytuacji międzynarodowej, przy czym miał szczególnie omówić sprawę bezpieczeństwa zbiorowego i Ligi Narodów. W ostatniej chwili Titulescu odmówił wygłoszenia odczytu. Jak słychać, odmowa Titulescu spowodowana została faktem, że również b. negus Haile Selassie został przez związek studentów w Cambridge zaproszony do wygłoszenia odczytu. Titulescu chciał więc uniknąć ewentualnej fałszywej interpretacji swego występu w Cambridge razem ze zdetronizowanym władcą Abisynii.



Pierwsze lody przełamane

Makabi przyjęta do Polskiego Zw. Szermierczego Godne stanowisko płk. dypl. Bałabana.

Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Związku Szermierczego rozpatrywana była sprawa przyjęcia Makabi warszawskiej do Związku. Należy zaznaczyć, iż do Polskiego Zw. Szermierczego nie należał dotychczas żaden klub żydowski.

Jak nas informują posiedzenie miało przebieg niezwykle burzliwy, albowiem delegaci w większości gorąco protestowali przeciwko przyjęciu żydowskiego klubu. Dopiero zdecydowane stanowisko prezesa PZS płk. dypl Bałabana który wyjaśnił, iż iż statut nie czyni żadnych różnic wyznaniowych i nie ma przeszkód do przyjęcia żydowskiego klubu, zebrani uchwalili przyjęcie Makabi.

WĘGIERSCY LEKKOATLECI W KRAKOWIE

W dniu 13 czerwca z okazji jubileuszu organizuje Cracovia zawody lekkoatletyczne o charakterze ogólnopolskim, w których wezmą udział dwaj węgierscy biegacze Szabo i Simon.

Najciekawszym punktem tych zawodów będzie pojedynek Kucharskiego z Węgrem Szabo i Soldanem w biegu na 1500 m względnie 2 mile angielskie

W biegu na 10 km zmierzą się Noji, Fiałka i Węgier Simon.

—<>—

MAKKABI (Petach Tikwa) rozegrała w Łodzi także mecz koszykówki z łódzkim Makkabi, zwyciężając 18:12.

PRZEDOLIMPIJSKIE ZAWODY STRZELECKIE, odbędą w dniach 18—20 bm. na strzelnicy w Rembertowie.

WYŚCIG GÓRSKI AUTOMOBILOWY organizuje w dniu 20 bm. na trasie Kraków—Ojców Krakowski Klub Automobilowy. W ramach tych zawodów odbędzie się również wyścig motocyklowy, organizowany przez Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego.

Świadkowie obrony w procesie Doboszyńskiego

Warszawa, 8. 6. (Sin) Krakowski Sąd Okręgowy doręczył obronie Doboszyńskiego postanowienie w sprawie wniosków dowodowych. Sąd postanowił dopuścić 32 świadków zgłoszonych przez obrońców. Większość świadków rekrutuje się z pośród członków Stronnictwa Narodowego.

Nie będzie zmian w angielskiej polityce monetarnej

Londyn. 8. 6. PAT. Na posiedzeniu Izby Gmin, minister John Simon w odpowiedzi na zapytanie oświadczył, że nie należy się spodziewać żadnych zmian w angielskiej polityce monetarnej. Nigdy nie cofaliśmy się przed zakupem ani sprzedaża złota byle tylko nie dopuścić do zbyt wielkich wahań je go kursów — mówił minister. I w przyszłości nie zmienimy tej taktyki.

Znamy ten ból

Tylża. 8. 6. PAT. Jako uzupełnienie walki z językiem polskim w kościele rozpoczęto obecnie nową akcję, zmierzającą do usunięcia z kościołów katolickich na Litwie śladów polskości, usuwane są napisy w języku polskim na obrazach, nagrobkach itp. Kampania ta znalazła już wyraz nawet na łamach urzędowej ‚Lietuvos Aidas“ która wywody swe kończy słowami: „Polskość kościołów powinna być usunięta“.

Sukcesy wojsk rządowych

Bilbao, 8. 6. PAT. Na froncie asturyjskim wojska rządowe posunęły się o 4 klm w kierunku wsi Rivota i zajęły stanowiska, panujące nad Oceja de Sajamabres.

Madryt, 8. 6. PAT. Komunikat oficjalny, ogłoszony wieczorem przez radiostację Union Radio, donosi, że wojska rządowe zajęły bardzo ważne pozycje na froncie Leon. Artyleria rządowa ostrzeliwała obiekty wojskowe w Grenadzie oraz stanowiska nieprzyjacielskie w okolicy tego miasta.

W oczekiwania decyzji Waszyngtonu

Paryż, 8. 6. (A) Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że ambasador Hiszpanii de Los Rios oświadczył, iż w czasie pobytu w Waszyngtonie zdołał stwierdzić, że nastawienie amerykańskiej opnii publicznej jest przychylne dla rządu hiszpańskiego w związku z bombardowaniem przez powstańców miast otwartych. Ambasador stwierdza, że rząd w Walencji nie będzie przeciwstawiał się utworzeniu stref neutralnych dla okrętów, sprawujących kontrolę. Ambasador odwiedzi dziś prezydenta Roosevelta i w czasie rozmowy z nim domagać się będzie sprecyzowania stanowiska amerykańskiego wobec wojny domowej w Hiszpanii.

Prokurator wnosi zażalenie przeciw -- za wysokiej karze!

Praga, 8. 6. (z). Przed sądem najwyższym rozegrał się epilog niezwykłej sprawy sądowej, rozpatrywanej przez sąd przysięgłych w Pilźnie. W listopadzie ub. r. sąd przysięgłych w Pilźnie wydał wyrok przeciw trzem sprawcom zuchwałego napadu rabunkowego na kasjera spółdzielni towarowej w Staab Jaklina, którzy zranili ciężko dwie osoby i zmusili kasjera do otwarcia kasy, z której zrabowali 5.000 k. c. Za czyn ten skazani zostali: Józef Brich na 25 lat, Karol Albert na 20 lat i N. Schrott na 5 lat ciężkiego więzienia.

Na korzyść zasądzonych wniósł zażalenie nieważności od wyroku — oskarżyciel publiczny, domagając się w skardze kasacyjnej obniżenia wymiaru kary. Sąd najwyższy w uwzględnieniu tej niezwykłej w sądownictwie kasacji prokuratora obniżył Brichowi karę do 19 a Albertowi do 16 lat więzienia. Wyrok w sprawie Schrotta, nie zaczepiony przez prokuratora został zatwierdzony.

Oliwa, która zamieniła się w trinitrotoluen

Perpignan, 8. 6. (z). Do Cerbere nadszedł wagon, naładowany 13 tonnami bomb, wypełnionych płynem, który nadawcy zadeklarowali jako oliwę. Wagon przeznaczony był do Hiszpanii. Kontrolorzy komitetu nieinterwencji stwierdzili, że bomby są w rzeczywistości wypełnione silnym środkiem wybuchowym trinitrotoluenem, wobec czego zabronili przepuszczenia wagonu przez granicę do Portbou i zawiadomili o wypadku londyński komitet nieinterwencji. Wspomniany materiał wybuchowy nie znajduje się bowiem na liście towarów, których przesyłka do Hiszpanii została zakazana. Na razie wagon znajduje się pod nieustanną strażą na stacji w Cerbere.

Kobieta dokonała przelotu Atlantyku południowego

Saint Louis, 8. 6. (R) Lotniczka amerykańska Amelia Earhart rozpoczęła dalszy etap swej podróży dookoła świata, startując o godz. 12 min. 17 do lotu nad Atlantykiem południowym.

* * *

Dakar, 8. 6. Amelia Earhart wylądowała tu o godz. 18.30 według czasu lokalnego, po przelocie południowego Atlantyku.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu:

	złotych
Firma i Urzędnicy „Helios“, Katowice	182.20
Personal Fabryki „S“ S. A. bez różnicy wyznania, Kraków	124.—
„D. S.“, Kraków	100.—
Bywalcy stałego stołu w kawiarni z apelem do sąsiadów, Kraków	75.—
„Wizo“, Kraków	50.—
Goldkorn Bernard, Miechów-Charsznica	50.—
Zebrane wśród lokatorów realności przy Łobzowskiej 43 przez inż. E. R. Kraków	35.—
Personal Firmy „Metallum“, Katowice	36.50
Firma „Mineral“ Spółka z o. odp. Kraków	30.—
Wietschner L. Kraków	30.—
Dr inż. Broder Jan, Kraków	25.—
Liebeskind Bernard, Kraków	25.—
Żyd. Tow. Gimnast. Sport. „Bar-Kochba“ Katowice	25.—
„Bnej-Syon“, Katowice	23.50
Finker Maurycy, Kraków	20.—
Spira Beni, Kraków	20.—
Gletzer Moses, Kraków	20.—
B. B. Kraków	20.—
Dr Landau Ignacy Kraków	20.—
Dr M. S., Kraków	20.—
Dr Leibel Karol, Myślenice	20.—
Studenci I roku Medycyny bez różnicy wyznania, Kraków	15.50
Goldgruber — Podova (Włochy 50 L.)	13.33
Personal Firmy „Victoria“, Kraków	10.—
B. I. O. S. Inż. S. Ziegler i E. Klein, Katow.	10.—
Halpern A., Kraków	10.—
Hirsch S., Kraków-Dębniki	10.—
Dr I. W. Kraków	10.—
Frankfurt Leon dentysta, Przemyśl	5.—
Weinstock Abraham (nieprzyjęte honorarium przez p. M.) Kraków	5.—
Sommer S. Dębica	5.—
zł	1.045.03
dotychczas wykazano zł	13.671.63
zł	14.716.66

Dalsze ofiary będą wykazane w dniu jutrzejszym. Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć“), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Rewelacje w związku z oenerowskim „Jutrem“

Warszawa. 8. 6. (A). Z każdym dniem wychodzą na jaw nowe szczegóły afery oenerowskiego pisma „Jutro“. Do prokuratora zgłaszają się poszkodowani dostawcy, którym wypłacano ich należności sfałszowanymi czekami. Wielką sensację wywołał fakt, że większość dostawców to Żydzi. Prawdziwie rewelacyjną skargę złożył natomiast p. Stanisław Tyszkiewicz b. administrator „Jutra“. P. Tyszkiewicz w numerze „Jutra“ wyczytał ogłoszenie, zawiadamiające, że przedsiębiorstwo handlowe poszukuje dyrektora administracyjnego z kaucją 10 000 zł. Kiedy zainteresowany tą propozycją Tyszkiewicz zgłosił się do lokalu „Jutra“ wyjaśniono mu, że przedsiębiorstwem tym jest właśnie „Jutro“. Niezwłocznie też zaproszono go na konferencję, w której wzięli udział Hendlikowski i Stanisław Piasecki, którzy przedstawili się jako właściciele pisma. Kandydat na dyrektora wyraził wątpliwość, czy pismo, które jest opozycyjne, nie grożą jakieś represje ze strony władz. Wówczas Piasecki zapewnił Tyszkiewicza, iż posiada zapewnienie prezydenta miasta Warszawy i posła Hoppego, iż „Jutro“ nie będzie zamknięte i mieć będzie całkowitą swobodę rozwoju. Wobec tego zapewnienia Tyszkiewicz złożył niezwłocznie żądaną kaucję i objął swoje obowiązki. Już wówczas przekonał się, że został wprowadzony w błąd, gdyż „Jutro“ w najlepszych czasach drukowało najwyższy nakład 6.000 egzemplarzy, zaś w owym czasie, drukowało już tylko 1.600 egzemplarzy. Zeznania Tyszkiewicza rzucają ciekawe światło na rolę Stanisława Piaseckiego, redaktora „Jutra“ i „Prosto z Mostu“, jaką odegrał w tej aferze. Okazuje się bowiem, że Piasecki po głośnym wystąpieniu z redakcji wraz z Mosdorfem nie przestał być współwłaścicielem pisma.

Co do wymienionej w zeznaniach Tyszkiewicza osoby posła Hoppego za sztabu OZON-u to przypomnieć należy, że poseł Hoppe oświad czył publicznie w swoim czasie, iż toczą się i toczyć się będą rozmowy między pewnymi sferami sanacyjnymi a kołami młodzieży narodowo-radykalnej...

KRONIKA ŁÓDZKA

Bojkot robotników żydowskich

Łódź, 8. 6. (G). Do prezydenta miasta Godlewskiego zwróciła się delegacja żydowskich robotników sezonowych, która przedstawiła prezydentowi, że w ubiegłym roku przy pracach sezonowych było zatrudnionych 60 robotników żydowskich. W tym roku na 3.000 robotników sezonowych nie ma ani jednego robotnika żydowskiego. W odpowiedzi prezydent Godlewski zaznaczył, że robotników angażuje Fundusz Pracy, on jednak dołoży wszelkich starań, ażeby robotnicy żydowscy zostali przyjęci.

* * *

Łódź, 8. 6. (G). Mojsze Praskier (Limanowskiego 6) chcąc wyjechać do Palestyny porozumiał się z niejakim Sommerem, który miał znajomego marynarza Józefa Szczecińskiego. Za 450 zł. Szczeciński miał przewieźć Praskiera do Palestyny. Po otrzymaniu pieniędzy obaj znikli. Po jakimś czasie zostali odnalezieni, a w dniu dzisiejszym toczyła się przeciwko nim rozprawa, w wyniku której Sommer został skazany na rok, Szczeciński na 8 miesięcy więzienia.

Łódź, 8. 6. (G). Na szosie rokicińskiej kilku chuliganów napadło na kupca Szymona Rurkę, którego obrabowali, zabierając mu kilkadziesiąt zł. Po dłuższym pościgu dwóch napastników aresztowano.

Łódź, 8. 6. (G). Firma Phillips zaskarżyła Józefa Sokolera, sprzedawcę aparatów firmy Emerson za naruszenie praw patentowych, żądając 10.000 zł. odszkodowania. Firma Emerson przesyłała Sokolerowi swoje aparaty, które on sprzedawał na terenie całej Polski, Aparaty Emersona są bardzo podobne do aparatów Phillipsa i jako tańsze, wypierały je. Sąd uwolnił Sokolera od zarzutu naruszenia prawa patentowego i powództwo oddalił.

—<>—

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

O uchylenie całkowitego zakazu uboju rytualnego na G. Śląsku

Katowice. 8. 6. (K) W związku z uchwaleniem zakazu uboju rytualnego na terenie G. Śląska przez Sej Śląski, związek rabinów wszczął starania w kierunku uchylenia całkowitego zakazu w stosunku do kilku większych gmin. Chodzi mianowicie o skoncentrowanie uboju rytualnego na terenie większych miast gdzie ludność żydowska znajduje się w większych skupieniach. W związku z tym w dniu dzisiejszym u prezydenta miasta Katowic bawiła delegacja rabinów w osobach pp. Chameidesa i Kohlberga. Dalsze rozmowy są w toku.

Eksport węgla pod znakiem haussy

Katowice. 8. 6. (K) Eksport węgla stoi ciągle pod znakiem haussy, wywołanej zwiększeniem się zapotrzebowań światowego na węgiel przemysłowy, oraz brakiem węgla przemysłowego na rynku angielskim. Transport drogą morską natrafia jednak na wiele trudności ze względu na ciągłe zwyżkowanie frachtów morskich we wszystkich kierunkach. Jeśli chodzi o Morze Śródziemne zwyżka frachtów w porównaniu z r 1935 wynosi okrągłe 100 proc. Natomiast sytuacja na rynkach dobd eksportuje się węgiel drogą morską pozostaje bez zmiany.

Względy bezpieczeństwa publicznego...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 6. (A). Gmina żydowska w Izbicy, niedaleko Lublina zakupiła w tych dniach pięknie inkrustowaną srebrną tacę, którą miała wręczyć biskupowi lubelskiemu przy przybyciu jego do miasteczka na uroczystości religijne. Gmina żydowska przygotowywała się do tej uroczystości, wybrano delegację, która z rabinem na czele miała uczestniczyć w powitaniu biskupa i wręczyć mu srebrną tacę. Jakież było jednak zdumienie gminy żydowskiej, gdy w ostatniej chwili komendant miejscowej policji zawiadomił gminę, że ze względów bezpieczeństwa publicznego delegacja ludności żydowskiej nie może brać udziału w uroczystym powitaniu ks. biskupa.

Restauratorzy żydowscy tworzą odrębny związek

Warszawa. 8. 6. (A) W związku z wprowadzeniem paragrafu aryjskiego do statutu centralnego związku restauratorów, odbyła się narada restauratorów żydowskich, którzy przystępują obecnie do założenia oddzielnej centrali związku restauratorów żydowskich. Na radzie tej uczestniczyli przedstawiciele restauratorów żydowskich w Wilnie, gdzie miejscowy związek już wykluczył członków żydowskich. Podobna sytuacja wytworzyła się w szeregu miast, w niektórych zaś a przede wszystkim w Białymstoku, odrzucono znaczną większością głosów wniosek aryjski i postanowiono oderwać się od centrali związku.

Organ Związku Lekarzy pod znakiem paragrafu aryjskiego

Warszawa. 8. 6. (A) Ukazał się pierwszy numer organu Zrzeszenia Lekarzy Polskich „Nowiny Społeczno Lekarskie“. Numer ten jest poświęcony całkowicie antyżydowskim uchwałom ostatniego zjazdu lekarzy i ogłasza tekst rezolucji, domagającej się, ażeby Izby Lekarskie przy zawieraniu umów zbiorowych z takimi instytucjami jak Ubezpieczalnie, gminy itd., przeprowadziły zasadę, iż angażowani lekarze muszą być aryjczykami. W pierwszym numerze tego pisma zamieszczono też wzór nowej deklaracji członkowskiej, gdzie po raz pierwszy figuruje rubryka: religja i narodowość.

Strajk w cegielniach warszawskich

Warszawa, 8. 6. (A). W 50 cegielniach okręgu warszawskiego strajkuje 5000 robotników. Sytuacja na budowach przedstawia się w ten sposób, iż cegłę dowozi się do Warszawy z prowincji. Strajk trwający od 20 maja pozostaje na martwym punkcie. Robotnicy żądają podwyżki stawek, zaś pracodawcy wystąpili z projektem obniżenia płac robotniczych o 5 proc.

Rozmowy polityczne w Rumunii

Bukareszt. 8. 6. PAT. Dzienniki donoszą, że przed wczorajszym uroczystym obiadem w pałacu królewskim król Karol i Pan Prezydent R. P. odbyli konferencję rozmawiając na temat sytuacji międzynarodowej. Pisma podają, że min. Beck odbył rozmowę polityczną z ministrem spr. zagr. Antonescu i że dziś nastąpi dalszy ciąg tej rozmowy między obu mężami stanu.

Granat rozerwał psa

Siedlce, 8. 6. PAT. Jeden z oddziałów wojskowych w okolicach Siedlec prowadził ćwiczenia w rzucaniu granatami ręcznymi. W pewnym momencie przy rzuceniu granatu pies, znajdujący się w pobliżu placu ćwiczeń, rzucił się w stronę wyrzuconego granatu i wziąwszy go do pyska, zaczął aportować w stronę żołnierzy, którzy widząc to i zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zaczęli nawoływać psa i rzucać w niego kamieniami. W ten sposób powstrzymali psa przed szeregiem na kilkanaście metrów. W tym momencie granat wybuchł, rozrywając psa na strzępy, nikt z żołnierzy nie odniósł szwanku.

Post jednodniowy żydostwa światowego proklamowany!

Warszawa. 8. 6. (A) Odbyło się dziś specjalne zebranie plenarne Związku rabinów w sprawie proklamowania jedno dniowego postu całego żydostwa światowego w związku z nieszczęściami, które spotykają Żydów w wielu krajach. Na posiedzeniu tym postanowiono ostatecznie post ten proklamować zaś co do dnia porozumieć się z organizacjami rabinów w krajach Europy, Ameryki i Palestyny.

Dalsze zajścia antyżydowskie

Warszawa. 8. 6. (A) Z szeregu miast prowincjonalnych nadchodzą wiadomości o antyżydowskich zajściach. W miasteczku Ścianka 10 klm od Wyszkowa jeden z mieszkańców Wyszkowa, Żyd, przejechał chłopca chrześcijańskiego rowerem. W wyniku odniesionych ran chłopiec ów zmarł. Elementy endeckie wykorzystały to dla rozpętania hecy antyżydowskiej. Ostatniej nocy do mieszkań 15 rodzin żydowskich w miasteczku Ścianki wdarły się bandy chuliganów, niszcząc całe urządzenia mieszkań i zmuszając by Żydzi wśród nocy opuścili miasteczko. 15 rodzin żydowskich musiało odbyć w nocy 10 km marsz do Wyszkowa i do dnia dzisiejszego nie mogą wrócić do swoich mieszkań.

Niedaleko tego miasta w Brańszczyku nad Bugiem zniszczono dwa żydowskie sklepy i wybito szyby w mieszkaniach żydowskich, przy czym dwóch Żydów zostało ciężko pobitych.

Znaczenie dyktatury w Europie upada

Znamienna debata w parlamencie czeskim

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Praga, 8. 6. (B). W komisji dla spraw zagranicznych senatu czechosłowackiego toczyła się dziś charakterystyczna debata nad expose ministra spraw zagr. dra Kamila Krofty. Jako pierwszy zabrał głos msgr. Svetlik, który m. in. powiedział, co następuje:

W ostatnich latach wzięły dyktatury w swe ręce inicjatywę w sprawie polityki międzynarodowej, prowadząc w tej dziedzinie skuteczną działalność. Oczekiwano dla tego zwycięstwa systemu dyktatorskiego i klęski demokracji światowej. W ostatnim czasie nastąpiła jednak reakcja, ponieważ w Anglii premier Chamberlain, a premier Blum we Francji przeszli do ofenzywy politycznej Od czasu, gdy te obydwa mocarstwa oświadczyły, że pragną lojalnie postępować nietylko w stosunku do Belgii i Holandii, ale i do innych krajów środkowej Europy, stały się dyktatury trochę skromniejsze.

Współpracownik II. międzynarodówki -- agentem Gestapo

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Zurych, 8. 6. (B). Przed niedawnym czasem aresztowano w Zurychu człowieka, podejrzanego o działalność wywiadowczą z ramienia Gestapo na terenie Szwajcarii. Jak donosi dziennik zurychski „Volksrecht" chodzi tu o niejakiego Hansa Adanka, który do maja 1935 zatrudniony był jako współpracownik dra Fryderyka Adlera w kierownictwie II Międzynarodówki.

Według nadeszłych z Niemiec wiadomości, informacja pisma szwajcarskiego jest prawdziwą. Berlin dodaje przy tym, że Hans Adank sprzedał Gestapo swe wiadomości, doświadczenia i plany, uzyskane podczas swej działalności w sekretariacie II. Międzynarodówki. Szereg wydanych ostatnio u Niemczech wyroków sądowych, zasądzających wybitnych socjal-demokratów niemieckich na wysokie kary więzienia, są właśnie rezultatem współpracy Adanka w Gestapo.

Tajemnicze morderstwo we Lwowie

Lwów, 8. 6. (B). Dziś w godzinach wieczornych policja zaalarmowana została o morderstwie popełnionym na młodym 23-letnim magistrze praw, przechadzającym się na górze Hicla. Mianowicie o godz. 7 wieczór, gdy spacerował on tam w towarzystwie pewnej kobiety, napadło ich kilku mężczyzn, z których jeden poderżnął magistrowi gardło. kładąc go trupem na miejscu. Sprawcy morderstwa zbiegli.

Co się stało z towarzyszką zamordowanego nie zdołano ustalić. Krążą niesprawdzone wersje, że kobieta została porwana.

Tłum kobiet chciał zlynczować morderczynię

Lwów, 8. 6. (B). Maria Rogozińska, która przyznała się do zamordowania wdowy po prokuratorze Zakrzewskim odstawiona dziś została do dyspozycji sędziego śledczego, który zawiesił nad nią areszt. Okazuje się, że Rogozińska jest nałogową morfinistką. Zeznała ona, że zamordowała Zakrzewską, ażeby zdobyć pieniądze na kupno cjankali celem popełnienia samobójstwa. Dziś miała się odbyć wizja lokalna na miejscu zbrodni Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła całe miasto i przed domem zamordowanej zebrała się większa grupa ludzi, a szczególnie wiele „kumoszek", które czekały tylko na ukazanie się Rogozińskiej. Postawa ich była bardzo groźna Do tej chwili wizja się nie odbyła. Prawdopodobnie odbędzie się dziś wieczorem albo jutro przedpołudniem.

Warszawa, 8. 6. (Sin). Wiadomość o rozpisaniu pożyczki wewnętrznej nie jest prawdziwa.

Czertok spotkał się z muftim?

Jerozolima, 8. 6. ŻAT. „Al Liwa" zaprzecza doniesieniom rewizjonistycznego „Hajarden", jakoby kierownik departamentu politycznego Agencji Żydowskiej Czertok spotkać się miał z naczelnym muftim Jerozolimy. Z różnych kół arabskich, naczelna rada arabska wzywana jest do ogłoszenia wyjaśnienia w sprawie doniesienia „Hajarden".

Deportacja wydawcy „Al Islamia"

Jerozolma. 8. 6. (ŻAT) Halil Jussuf wydawca „Al Islamia", które ukazuje się w Jaffie, otrzymał nakaz opuszczenia Palestyny w ciągu dwóch tygodni. Jussuf deportowany będzie do Syrii ponieważ stamtąd pochodzi. Paszport jego został skonfiskowany przez władze. Represje przeciwko Jussufowi tłumaczą się, że, jak stwierdzono, kierował on akcją prowłoską w Palestynie, która ma charakter wybitnie antyangielski.

Zamach terrorystów arabskich

Jerozolima. 8. 6. (ŻAT) Terroryści arabscy rzucili dziś bombę do pewnej kawiarni arabskiej w Hajfie. Jeden Arab został zabity, drugi jest ranny. Jak się okazuje, zraniony obecnie Arab wystąpił w swoim czasie jako świadek w procesie mordercy kolonisty żydowskiego Jakobiego z Nahalal. Złożył on wówczas zeznania obciążające mordercę. — Później udzielał on podobno relacji policji o działalności arabskich terrorystów.

Zgon artysty „Habimy"

Jerozolima. 8. 6. (ŻAT) Artysta „Habimy" Awitul o którego zranieniu w wypadku samochodowym już donieśliśmy zmarł na skutek odniesionych ran.

* * *

Jerozolima, 8. 6. ŻAT. Na skutek zarządzenia władz powróciło do Jaffy kilku żydowskich urzędników portowych i emigracyjnych, którzy opuścili to miasto na początku zeszłorocznych rozruchów.

Jerozolima, 8. 6. ŻAT. W związku z przypadającymi w dniu jutrzejszym urodzinami króla Jerzego VI. pisma arabskie wznowiły żądanie ułaskawienia Arabów skazanych w związku z rozruchami w Palestynie.

Jerozolima, 8. 6. ŻAT Z kół arabskich donoszą, że generalny konsul włoski w Jerozolimie zwerbował 120 Arabów, którzy mają się udać na roboty kolonizacyjne do Abisynii. Każdy Arab mający na swym utrzymaniu rodzinę, ma otrzymać zaliczkę 120 funtów, bezżenny zaś 60 funtów. W kołach arabskich sądzą, że zwerbowani Arabowie, udadzą się nie jako koloniści do Abisynii lecz jako rzekomi ochotnicy do Hiszpanii.

Jerozolima, 8. 6. ŻAT. Włoskie instytucje dobroczynne w Palestynie rozdzielają ostatnio wśród ubogiej ludności arabskiej bezpłatne paczki z artykułami żywnościowymi, zaś drobni kupcy i rzemieślnicy otrzymują pożyczki na niskie procenty. Z kół arabskich donoszą, że Włosi uruchomić mają również tanie stołówki dla Arabów.

Pole lodowe spływa

Moskwa, 8. 6. PAT. Agencja Tass donosi ze stacji polarnej na biegunie, iż pole lądowe, na którym stacja się znajduje, w dalszym ciągu spływa i znajduje się w dn. 7 czerwca pod 88 st. 54 min. szerokości i 20 st. długości wsch. Po raz pierwszy dokonano sondowania oceanu na biegunie i okazało się, iż głębokość oceanu wynosi 4.290 m. Pobrano próbki z dna morskiego do badania geologicznego.

Urodzaj na czworaczki

Paryż. 8. 6. PAT. Agencja Havasa donosi z Nevers, że pani Louis Dautun, licząca lat 38, powiła czworaczki płci męskiej. Noworodki są najzupełniej normalnie zbudowane Pierwsze z urodzonych dzieci zmarło. Matka i pozostałe przy życiu 3 noworodki czują się doskonale.

Warszawa, 8. 6. (Sin). Na sesję zwyczajną w jesieni rząd wniesie ustawę o zniesieniu podatków specjalnych pobieranych od uposażeń urzędniczych. Podatek dochodowy zostanie utrzymany

Bojkot, protest i - gratulacje

Jak Londyn zareagował na ślub księstwa Windsoru

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w czerwcu.

Zapomnijmy przez chwilę o rzeczywistości. Wyobraźmy sobie, że Edward, jako król Anglii czy też jeszcze jako książę Walii, „bożyszcze" całego narodu obchodzi swoje wesele. I można łatwo zrozumieć, co by to było za wydarzenie, ilu gości, ile koronowanych głów, ile wybitnych osobistości zjechałoby się, by uczestniczyć w tej wspaniałej uroczystości. Kościół anglikański przygotowywał by się niezwykle solennie do tego wydarzenia. Arcybiskup z Cantebury i inni dostojnicy odbywali by liczne próby, aby wszystko udało się możliwie jak najlepiej. Gazety publikowały by sążniste artykuły, reporterzy gonili by zdyszani, a radość tłumu nie znałaby granic...

Tymczasem — rzeczywistość wygląda zgoła inaczej. Zdala od ojczyzny, zdala od swojej rodziny, w samotności i na wygnaniu, odbył się ślub niedawnego jeszcze „ulubieńca masy". Nie towarzyszyło mu błogosławieństwo matki, nie byli obecni ani bracia ani jedyna siostra i w ogóle nikt z rodziny, nikt z najbliższych nie złożył mu osobiście gratulacyj.

Jakiś obcy burmistrz z małego miasteczka zapisał go do ksiąg cywilnych, a pastor, który nie miał zezwolenia kościoła udzielił mu ślubu religijnego. Co więcej, rząd angielski nie zezwolił nikomu z oficjalnych osobistości na uczestniczenie w ślubie, a kościół ze swej strony założył protest i na razie nie udziela swej aprobaty. Czy można wyobrazić sobie większą jeszcze tragedię? Cóż myśli królowa, która tak serdeczną miłością kocha swego najstarszego syna? I czyż trudno odgadnąć, co dzieje się w sercu matki, co czują członkowie królewskiej rodziny, którzy nie mogli nawet być obecni na ślubie swego ukochanego brata?

A te same uczucia ożywiały serca ogromnej większości narodu angielskiego. W tym zaś nie przejawia się w żaden sposób brak lojalności wobec osoby nowego króla. Jest to tylko głębokie przeświadczenie, że tu rozegrała się tragedia, która czeka swojego Szekspira.

Szeroka opinia publiczna w Anglii jednak interesowała się żywo wszystkimi szczegółami, tyczącymi się ślubu, a ostre protesty przeciwko kościołowi anglikańskiemu, który z taką surowością odniósł się do księcia Windsoru, są na porządku dziennym. Bo nawet w tej chwili, kiedy książę znajdował się na ślubnym kobiercu, kościół anglikański nie zmienił swego nastawienia. Popularna prasa, za wyjątkiem „Daily Heraldu", organu Labour Party, wystąpiła z ostrymi artykułami przeciwko stanowisku oficjalnych instancyj, wskazując na to, że te tzw. wyższe sfery nie zdają sobie sprawy ani z nastrojów, jakie panują na ulicy, ani z tych serdecznych życzeń, jakie cały naród przesyła swojemu księciu .

W tym samym zaś czasie, kiedy ślub oficjalnie podlegał bojkotowi, znaleźli się odważni ludzie, którzy moment ten uczcili w rozmaity sposób. Na Picadilly można było zauważyć w dniu ślubu dom, który cały udekorowany był sztandarami o barwach angielskich i amerykańskich, a na którym widniał duży napis: „Długich lat szczęścia życzymy księciu i księżnej!". Ludzie stali długo przed tym domem i przyglądali się tej jawnej demonstracji, temu wyrazowi lojalności wobec byłego księcia Walii i b. króla, który tak serdecznie ukochał swój lud i swój kraj, i tak szczerze troszczył się o jego dobro.

Prasa donosi, że po ślubie książę i księżna zwrócili się z apelem, aby odtąd przestano interesować się nimi i by pozwolono im w spokoju spędzać prywatne życie. Ale należy mocno wątpić, czy ustaną tarcia, które powstały między kościołem anglikańskim, a poważnym odłamem społeczeństwa, ze względu na nieustępliwe stanowisko władz kościelnych. Przeciwnie, już dziś są zapowiedzi nowej kampanii ze strony umiarkowanych elementów wśród duchowieństwa. które popierane są przez sfery inteligencji. Już w najbliższych dniach bowiem przesłuchany zostanie przez władze przełożone reverend Jardine, który udzielił ślubu księciu. Ale pastor Jardine jest człowiekiem charakteru i zbytnio się tym nie przejmuje. Swego czasu mówiono o nim w związku z agitacją, jaką prowadził w sferach duchowieństwa, w kierunku utworzenia zawodowego związku pastorów dla obrony ich interesów. On właśnie żąda przeprowadzenia całego szeregu reform, a obecnie, kiedy jego władze zechcą pociągnąć go do odpowiedzialności za złamanie dyscypliny, liczyć może na poparcie swoich zwolenników, rekrutujących się głównie ze sfer robotników kopalnianych, którzy do dziś zachowują w pamięci dobrodziejstwa, jakie mają do zawdzięczenia księciu Walii i b. królowi Edwardowi.

Można zatem powiedzieć, że usiłowania niektórych sfer oficjalnych, by poderwać autorytet b. króla w oczach opinii, nie mogą liczyć na powodzenie. Przeciwnie, przeciętny Anglik coraz silniej wyraża swe uczucie przywiązania i współczucia dla wygnanego księcia.

OBSERWATOR.

Gdy mówią o ślubie -- premier milczy, speaker tak samo

Londyn, 8. 6. (C). W dniu, w którym odbywała się uroczystość ślubna księstwa Windsor, zupełnie niespodzianie wystąpił w parlamencie angielskim poseł Mac Govern, z niezależnej partii robotniczej, z zapytaniem, skierowanym do premiera, czy „rząd ma zamiar przesłać gratulacje księciu Windsoru z okazji jego ślubu".

Premier Neville Chamberlain wolał raczej nie udzielić odpowiedzi, zaś speaker ku ogólnemu zdumieniu przeszedł nad tym zapytaniem do porządku.

Z pobytu P. Prezydenta Rzplitej w Rumunii

Bukareszt, 8. 6. PAT. Dziś wieczorem o godzinie 20 odbył się w pałacu królewskim obiad w ścisłym gronie, w którym wzięli udział: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, król Karol, następca tronu wielki wojewoda Michał, minister Beck, premier Tatarescu, minister spraw zagr. Antonescu, gen. Schally i marszałek dworu Urdariann.

Również o godz. 20 wielki łowczy dworu p. Mocsonyi wydał obiad na cześć delegacji polskiej, która przybyła z Panem Prezydentem oraz delegacji rumuńskiej, przydzielonej do osoby Pana Prezydenta.

Po obiedzie w pałacu odbył się koncert galowy, na którym obecne były osoby, biorące udział w obiadach oraz członkowie poselstwa polskiego, byli prezesi rady ministrów: Vayda Vojevod Mironescu i Jorga, patriarcha Rumunii Miron, marszałkowie broni Averescu i Prezan, marszałek senatu Lapedatu, marszałek sejmu Saveanu, szefowie placówek dyplomatycznych zagranicznych, członkowie rządu, członkowie domu królewskiego, szereg byłych ministrów, metropolici prawosławni, unicki i rzymsko-katolicki, inspektorowie armii, generalicja, byli podsekretarze stanu, rektorzy uniwersytetu i politechniki bukareszteńskiej, członkowie akademii rumuńskiej, prezydent miasta Donescu oraz jego pomocnicy, osoby ze świata towarzyskiego politycznego i naukowego.

Na koncercie galowym obecna była również delegacja prasowa polska.

Bukareszt, 8. 6. PAT. W dzisiejszej defiladzie młodzieży i święcie młodzieży wziął udział również ks. Michał, następca tronu, jako jeden z członków organizacji młodzieży. Książę Michał szedł w defiladzie w pierwszym szeregu z prawej strony.

Rząd angielski robi już przygotowania do ogłoszenia raportu Komisji Królewskiej

Londyn. 8. 6. (Palkor) Jak się Palkor dowiaduje z najbardziej autorytatywnego źródła rząd brytyjski czyni przygotowania do ogłoszenia raportu Komisji królewskiej. — Raport ukaże się w pełnym tekście tylko w języku angielskim, natomiast w skrócie ukaże się w języku angielskim, hebrajskim i arabskim.

W ciągu pierwszej połowy lipca ogłoszona zostanie równocześnie w Jerozolimie i w Londynie deklaracja rządu brytyjskiego o nowej polityce w Palestynie na zasadzie raportu Komisji królewskiej.

Porozumienie w sprawie kontroli nieinterwencji

Londyn, 8. 6. (B). Wczoraj osiągnięte zostało porozumienie między Włochami i Niemcami z jednej strony a Anglią i Francją z drugiej strony w sprawie warunków powrotu Niemiec i Włoch do międzynarodowej kontroli nieinterwencji w Hiszpanii. Porozumienie to przewiduje utworzenie stref bezpieczeństwa dla okrętów kontrolujących, jak i wiążące przyrzeczenia obydwu walczących partyj hiszpańskich o nie atakowaniu w przyszłości okrętów, sprawujących kontrolę.

W końcu, w razie powstania nowych incydentów mają nad każdym incydentem odbywać się narady.

Wyrok skazujący w procesie komunistów

Sieradz, 8. 6. PAT. Na sesji wyjazdowej kaliskiego sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa Michała Sałaty, Ignacego Bogusa i Leona Wołoszyńskiego, oskarżonych o działalność komunistyczną. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący Ignacego Bogusa i Leona Wołoszyńskiego na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na okres 10 lat, i Michała Sałatę na 1 rok więzienia i pozbawienie praw na 10 lat. Dwuch oskarżonych uniewinniono.

Kronika krakowska

Zmiana na stanowisku inspektora pracy

Na stanowisku inspektora pracy w Krakowie nastąpiła zmiana. Dotychczasowy inspektor p. Bartonetz przechodzi do Torunia, a stanowisko jego w Krakowie objął p. inż. Dubowicz.

Nowy naczelnik Wydziału Sledczego

Do Krakowa przybył dziś podkomisarz P. P. Piotr Brzęczek z Warszawy, który obejmie stanowisko naczelnika Wydziału Śledczego. Jak wiadomo, dotychczasowy naczelnik nadkomisarz Pollak opuszcza Kraków, obejmując identyczne stanowisko w Łodzi.

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37, Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40, Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52, Nowak Tadeusz, Pędzichów 4.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Brodzińskiego 1.

NIESAMOWITY WYPADEK

Wczoraj popołudniu mieszkańcy domu przy ul. Konopnickiej 1, usłyszeli kwilenie, dochodzące z znajdującej się tam ubikacji. Po bliższym zbadaniu stwierdzono, że w rurze znajduje się niemowlę. — Wydobyto je na wierzch i zawiadomiono policję. W toku dochodzeń aresztowano zamieszkałą w tym samym domu 20 letnią Władysławę Studło — służącą, która dopieroco powiła dziecko. Narazie nie stwierdzono w jaki sposób dziecko znalazło się w ubikacji.

KIESZONKOWIEC W TRAMWAJU.

Białowacz Eugeniusz (lat 30) zatrzymany został za kradzież kieszonkową zegarka złotego wart. 140 zł. w tramwaju linii nr 1 na szkodę Feliksa Grabowskiego, zam. w Tenczynku.. Zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

BEZKARNE HARCE SZOFERA POCZTOWEGO.

Szofer motocyklu pocztowego, nieustalonego na razie nazwiska, wjechał na chodnik obok domu Nr 2 przy ul. Sebastiana, gdzie ptrącił wózek dziecinny prowadzony przez Dorę Leiber, zam. przy ul. Jasnej 10, w którym znajdowało się dwoje małych dzieci. Wskutek potrącenia dzieci doznały lekkich obrażeń cielesnych.

UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI.

W czasie kąpieli w Wiśle obok mostu Marszałka Piłsudskiego, utonął Mieczysław Białek (lat 17), zam. przy ul. św. Wawrzyńca 5, uczeń II. r. szkoły dokształcającej przemysłowej. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE.

Dnia 6 bm. wydaliła się z domu Krystyna Lazarówna (lat 17), zam. przy ul. Franciszkańskiej L. 4, uczenica 3 kl. gimn. i dotąd do domu nie powróciła.

CO ZGUBIONO?

W IV Komisariacie Policji przy ul. Grodzkiej L. 65 znajduje się do odebrania zegarek męski srebrny marki „Chronometr Corgemant" oraz rower męski marki „Ideal". Poszkodowani mogą zgłaszać się celem rozpoznania w godzinach urzędowych.

Znalezioną przy ul. Siemiradzkiego bluzkę damską, można odebrać w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 biuro Nr 11 w godzinach urzędowych.

—<>—

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę 9 bm. godz. 20 w sali Towarzystwa Lekarskiego posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. W programie pokazy przypadków z szpitala św. Łazarza: 1) z oddz. I c. 2) z oddz. III. przedstawi dr St. Herzhaft. 3) z oddz. VI. przedstawi dr Z. Landau.

Kim jest ofiara morderstwa we Lwowie?

Lwów. 8. 6. (B) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zamordowany mgr praw, nazywał się Stefan Jakubowski. Tła morderstwa narazie nie ustalono

Król Karol rumuński przybywa do Krakowa

Ostatnio notowaliśmy pogłoskę, że w związku z zamierzonym przyjazdem króla rumuńskiego Karola do Polski nie jest wykluczone, że król Karol przybędzie również do Krakowa.

Jak się obecnie dowiadujemy przyjazd króla Karola do Krakowa jest prawie że pewny i nastąpi w ostatniej dekadzie czerwca. — Władca Rumunii w czasie pobytu w Krakowie zamieszka na Wawelu w południowo wschodniej części Zamku.

Przyczyna pożaru w fabryce Smiechowskiego nie została ustalona

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o groźnym pożarze w fabryce mydeł C. Smiechowski w Krakowie. W związku z pożarem odbyło się wczoraj rano komisyjne badanie na miejscu wypadku.

Komisja ustaliła przede wszystkim, iż krótkie spięcie — jak to pierwotnie przypuszczano — nie wchodzi w rachubę jako przyczyna pożaru. Przewody elektryczne znajdują się bowiem wszędzie w rurkach stalowo pancernych, co wyklucza tę ewentualność.

Nie jest również prawdopodobne aby ogień mógł być przez kogoś podłożony, gdyż lokal w którym powstał ogień jest zamknięty. W tym stanie rzeczy należy raczej przyjąć, że przyczyną wybuchu ognia było przegrzanie.

Wysokość szkody nie została narazie ustalona, była ona jednak ubezpieczona.

Czy Kongres Syjonistyczny odbędzie się w Waszyngtonie

Jerozolima. 8. 6. (ŻAT). Egzekutywa Syjonistyczna organizacji Mizrachi przesłała pismo do Światowej Organizacji Syjonistycznej, w którym wypowiada się za zwołaniem XX Kongresu Syjonistycznego do Waszyngtonu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

—PREMIERA „LATA W NOHANT" Druga z rzędu premiera w Teatrze im. Słowackiego, złączona z „Dniami Krakowa" odbędzie się dziś w środę. — Będzie nią „Lato w Nohant", przebój tegorocznego sezonu teatralnego w stolicy, niegrany nigdzie poza Warszawą. Sceniczny sukces zawdzięcza sztuka Iwaszkiewicza znakomitej grze Marii Przybyłko Potockiej, która w niezmiernie trudnej roli George Sand staje u szczytu twórczości aktorskiej, nadając postaci francuskiej powieściopisarki głęboki ton prawdy, pełnię życia a zarazem najwyższy umiar w wyrażaniu pasji i namiętności, jakie tą silną i władczą naturą kobiecą rządzą. „Lato w Nohant" wyreżyserował na krakowskiej scenie Zbigniew Ziembiński, świetny interpretator roli Chopina. — Obok gości warszawskich wystąpią: Pawłowska, Gerson, Bielska, Starkówna, Biegański, Burnatowicz, Węgrzyn, Kaliszewski, Tatarski, Turski. „Lato w Nohant" powtórzone będzie jutro oraz w piątek.

— **SUKCES REWII W „BAGATELI".** Publiczność jest zadowolona wychodząc z przedstawienia znakomitej rewii pt. „Zabawa na całego" gdyż całość jest świetnie zmontowana i zawiera moc przebojów humoru, piosenki i tańca.

— **LETNI TEATR ŻYDOWSKI,** Stradom 11. — Dziś powtórzenie premiery pt. „Ungezecliche Kinder" ze słynnym aktorem amerykańskim Jackem Rechtcajtem w głównej roli. Współudział bierze urocza artystka Ola Śliwkowicz wraz z pierwszorzędnym zespołem artystów stołecznych. Zniżki ważne. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od 7-ej przy kasie.

— **WIECZÓR MUZYCZNY** klasy fortepianowej i żeńskiego zespołu wokalnego prof. Jana Hoffmana odbędzie się w sobotę 12 bm. w Sali Saskiej. Wykonawcy: B. Schwarzbraudówna, H. Zimmermanówna, M. Hoffman, J. Weissmann i J. Zimmerman (fortepian). Początek punkt. godz. 20.15 (8.15 wiecz.)

— SZKOŁA MUZYCZNA PRZY ŻYD. TOW. MUZYCZNYM urządza dziś we środę 9 bm. i jutro we czwartek 10 bm. w Sali Saskiej popisy muzyczne klas fortepianowych i skrzypcowych. Dziś we środę biorą udział uczniowie kursu niższego, jutro we czwartek uczniowie kursu średniego i wyższego. — Początek o godz. 20.

REPERTUAR KINO TEATRÓW

ADRIA: Robinzon Cruzoe
APOLLO: „Morokko" (Marlena Dietrich Gary Cooper)
ATLANTIC: „Sam Dodsworth" (Walter Huston, Mary Astor) i „Należę do Ciebie" (Charles Boyer)
BAGATELA: „Pokój 309" (Franchot Tone, Una Merkel) oraz rewia pt. „Zabawa na całego"
DOM ŻOŁNIERZA „Barbara Radziwiłłówna" (Smosarska)
PROMIEN: „Walc królewski" (film niemiecki)
STELLA „Rok 2000" i „Ręce na stole"
SZTUKA: „Cyrk na okręcie" i „90 minut postoju" (film niemiecki).
UCIECHA: „Tygrys Bengalski" (Davies, Franchot Tone)
WANDA: „Robin Hood z Eldorado" (Warner Baxter — Ami Lorring)

Kupiec żydowski ofiarą strasznej katastrofy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 6. (A) Kupiec Tomaszowa, Ojzer Stuhl padł wczoraj ofiarą strasznej katastrofy. Gdy wczoraj wieczorem wracał on do Tomaszowa autem ciężarowym na szosie pod Piaskami najechał na wóz chłopski. Szofer chcąc skręcić, wpadł do rowu, auto się wywróciło i Stuhl odniósł ciężkie rany, w wyniku których zmarł.

W Kieleckim szerzą się pożary

Kielce. 8. 6. PAT. W wojew. kieleckim szerzy się w dalszym ciągu plaga pożarów. — Wczoraj wieczorem z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł pożar we wsi Aleksandrów, pow. pińczowskiego, który zniszczył doszczętnie 8 domów mieszkalnych, 12 stodół i 12 chlewów oraz szop. Ogółem poszkodowanych zostało 1 3gospodarzy. Tego samego dnia we wsi Rudawa, pow. pińczowskiego, spaliło się 6 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Straty są b. znaczne. Bez dachu nad głową zostało 18 rodzin. Nadmienić należy, że w ub. tygodniu podobne groźne pożary nawiedziły powiaty: iłżecki, zawierciański i olkuski.

Wrogie stanowisko Niemiec i Włoch wobec Hiszpanii

Londyn. 8. 6. PAT. Reuter donosi, że ambasador hiszpański złożył dziś wizytę podsekretarzowi stanu w Foreign Office Vansitartowi. Ambasador podkreślił w rozmowie, że obecne trudności powstały z powodu wrogiego stanowiska floty niemieckiej i włoskiej wobec rządu hiszpańskiego i poinformował Foreign Office, iż rząd hiszpański przychyliłby się do wszelkich zarządzeń w kwestii umiędzynarodowienia kontrolujących sił morskich, w szczególności co się tyczy obecności obserwatorów neutralnych na okrętach kontrolujących.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PRZYJMĘ inteligentnego praktykanta do biura handlowego. Zgłoszenia — fotografia: Kraków, skrytka poczt. 497. 3200k

PANNĘ z ładnym pismem, umiejącą rachować przyjmie przedsiębiorstwo przemysłowe. Oferty własnoręcznie pisane pod „Punktualna" Skrytka pocztowa 253 Kraków. 3204k

Posad poszukują

PRZEPISUJĘ i uczę pisania na maszynie. Orzeszkowej 10. m. 7. 2514g

SAMODZIELNA buchalterka korespondentka, biegła maszynistka stenotypistka obznajmiona z wszelkimi czynnościami biurowymi po szukuje posady ewent. półdniowej. Zgłoszenia „Rutyna" Adm. Nowego Dziennika. 3205k

ŻYDÓWKA inteligentna, — młoda, zdrowa, poszukuje posady do dziecka przy gospodarstwie lub towarzystwa i pomocy samotnej — starszej pani, najchętniej na prowincji, warunki bardzo skromne. Listy pod: Guttmanowa Jarosława, — Kraszewskiego 16 parter. — 3195k

POSZUKUJĘ umieszczenia 7-letniego chłopczyka w lepszym domu od 15. 6. Wiadomość Adm. Nowego Dziennika pod „Opieka". 2515g

KSIĘGOWY, korespondent polsko - niemiecki, drzewiarz, wolny, zmieni posadę „Adm. Nowego Dziennika „Lipiec lub sierpień 250" 3184k

BEZPŁATNEJ praktyki biurowej poszukuje magistra prawa inteligentna, obowiązkowa reprezentatyw na. Biuro Hupczyc, Kraków, Jagiellońska 7 „Urlopy" 2520g

PRZYJMUJE do szycia, — chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. — Lieser, Sebastiana 5l, m. 9 2398g

ZDOLNY ajent poszukuje zastępstwa za kaucją. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „5.000".

PODRÓŻUJĄCY poszukuje jakiegokolwiek zastępstwa za złożeniem zabezpieczenia. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Podróżujący". 2396g

MAGISTER matematyki — kwalifikowana nauczycielka gimnazjalna poszukuje posady nauczycielskiej. — Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Matematyka". 2247g

Różne

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. BRZOZOWA 12. m. 3. 1802g

STARA garderobę męską zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu, KOZŁOWSKI, Telefon 148-62. 1905k

FUNDACJA żydowska przyjmuje ZA 60 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE POKÓJ I KOMPLETNE UTRZYMANIE. Wikt bardzo dobry, ściśle koszerny, podawany 5 razy dziennie. — Radio. Duży komfort. Piękny własny park, słońce leżaki. Zgłoszenia Loewenstein — Bojanowo Poznańskie. 2499k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1.

We czwartek dnia 17 czerwca 1937 roku o godzinie 17.30 odbędzie się w sali obrad Gminy Izraelickiej przy ulicy Skawińskiej 2 II piętro

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

STOWARZYSZENIA OCHRONY STARCÓW ŻYD. „ASYFAS SKENIM" w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: Sprawa wywłaszczenia budynku i budowa nowego Zakładu. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zebranie w tym samym dniu, w tym samym lokalu, z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 18.30 — bez względu na komplet. 3612k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

KUPUJĘ używaną garderobę, płacę najwyższe ceny. Chaim Jaronowski, Waska 12 tel. 147-19

Sprzedaż

JADALNIĘ modną nową okazyjnie sprzedam. Oglądać między 2—4 Jagiellońska 7/12. 2518g

PODCZAS dni Krakowa wysprzedajemy zapasy trykotowej i lavablowej bielizny damskiej z 10% rabatem od cen fabrycznych, „Ega" Kraków, Szewska 23 2995k

KAMIENICY połowę, centrum, dochód roczny 4.300 cena 16.000 gotówką 10.000 sprzeda BIURO RUBINA, Wielopole 26, telefon 171-78. Udziela informacji bezpłatnie. 3199k

LODOWNIE nowoczesne „Friddor". Rewelacyjnie niskie ceny zł. 57.50. Gotówka, ratami. Dom Handlowy KRISCHER Kraków, Floriańska 9. 2979k

SYPIALNIE, JADALNIE, GABINETY pięknie i solidnie wykonane — tanio: Fabryka Mebli „STYL" — WILSNA 8. Uwaga na adres! 3026k

Lokale

POKÓJ na parterze na biuro, lekki przemysł Bietlowska 107 do wynajęcia. Zgłoszenia u właściciela na miejscu. 2469g

LOKAL sklepowy frontowy Starowiślna 64 do wynajęcia. Wiadomość tel. 175-26. 2516g

PIĘKNY, słoneczny umeblowany pokój, widok na ogrody, pobliże Uniwersytetu i błoń z telefonem i łazienką. Zgłoszenia Wenecja 3/7 telefon 157-87. 2456g

LOKAL handlowy lub na biuro Grodzka 12 I p. do wynajęcia. Wiadomość Tomasza 30. m. 10 Tel. 136-71. 3203k

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m 7.

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 3. II. p. m. 6.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

NA KOLONIĘ WAKACYJNĄ

15 minut koleją od Rabki wynajmę bardzo korzystnie dom parterowy o 10 dużych pokojach słonecznych z kompletnym urządzeniem, olbrzymią kuchnią, dużą werandą (może pomieścić 40 osób)), specjalna umywalnia, studzienka w przedpokoju, 2-morgowa polana na gry i zabawy z dala od kurzu, duży ogród kwiatowy, położenie doskonałe, blisko rzeki, stacja kolejowa na miejscu. — Zgłoszenia pod „Wszelkie Wygody" do Adm. N. D.

Zdrojowiska

ZAWOJA „Jaworzynka" — poleca pokoje słoneczne z balkonami, wykwitne utrzymanie. 3154k

RABKA — ZDRÓJ Pełnokomfortowy pensjonat — „ELIASZÓWKA" obok łazienek pięknie położony, pokoje z werandami, taras, ogród. Pod zarządem B. Graffów. 2878k

USTROŃ. Pensjonat — Restauracja — Dancing — Bar — Maksymiliana Brettnera poleca słoneczne pokoje z utrzymaniem. Ceny przystępne. Kuchnia warszawska i wiedeńska. — Największy i najwytworniejszy lokal rozrywkowy. Zgłoszenia na pokoje przyjmuje właściciel. Telefon 84. 3201k

מודעה

1) ספר „שירי השירים" יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משליו ומליצתו. כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ומחוץ לארץ 5.50 2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 ומחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

USTROŃ. — Pensjonat „Wesoła" Finkelsteinowej tel. 67. Kuchnia wykwintna, obfita, bardzo urozmaicona 3073k

RABKA „PALACE" LUKSUSOWY PENSJONAT CAŁOROCZNY pod nowym zarządem PAULINY KEINEROWEJ. Tel. 325. 3740k

KRYNICA. PENSJONAT „RENESANS" A. SILBERÓW Tel. 264 komfortowy, renomowany dom w centrum naprzeciwko Nowych Łazienek, poleca się P. T. Gościom. 2544k

KRYNICA. — Pensjonat „GRAND" poleca słoneczne, komfortowe pokoje, wykwintną rytualną kuchnię. Polana do leżakowania. — Radio. 2794k

MUSZYNA — ZDRÓJ. Pensjonaty: „IRENA" i „ZONKA" Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa . Günsberg. 2559k

ZAKOPANE PENSJONAT szych. Kuchnia zdrowa. — obfita. Ceny niskie. Opieka dla dzieci, młodzieży i starka troskliwa. Zgłoszenia: Bochenek, Kraków, Floriańska 11.

SZCZYRK — Pensjonat „ŚLĄZACZKA" poleca pokoje słoneczne pełnokomfortowe, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna pod zarządem b. kierowniczki pensjonatu „Szczęść Boże" R. Panzer, R. Klein. 2280g

SZCZYRK willa „BAJKA" poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ. 2465k



„Do jasnej cho.... czy już tak źle ze mną po wódce? Co się stało z moim jamniczkiem!"



„Edwardzie, jak często mam powtórzyć, żebyś mnie nie obejmował, gdy czytam".

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.